



PIĄTEK-NIEDZIELA
31 MAJA-2 CZERWCA 2024

Redaktor wydania:

Jerzy Kowalczyk

Cena 5,20 zł

(w tym 8% VAT)

Rok XXX Nr 44 (7768)

ISSN 2353-6926

NR INDEKSU 348325

Następne, poszerzone wydanie

Dziennika Wschodniego

w poniedziałek 3 czerwca br.

MAGAZYN

dziennik

UWIELBIAM
DZIEŃ DZIECKA,
MAMO...

Tysiące
wiernych
przeszło
w procesjach
Bożego Ciała
– fotorelacje



6,8-9
STRONY

W Krzywym
zwierciadle
Tomka
Wilczkiewicza



5
STRONA

Minister
Nitras pełen
podziwu dla
bialskiej
siłaczki



3
STRONA

www.dziennikwschodni.pl

Premier na granicy: „Możecie używać wszelkich metod”

BEZPIECZEŃSTWO Po ataku z nożem na polskiego żołnierza, premier Donald Tusk zapowiada przywrócenie strefy buforowej na wschodniej granicy. – Chciałbym, aby wszyscy przejrżeli wreszcie na oczy, o jaką stawkę idzie – mówił w środę w Dubiczach Cerkiewnych (woj. podlaskie) szef rządu



To tam w miniony wtorek cudzoziemiec, który próbował dostać się do Polski z Białorusi, ugodził nożem żołnierza. Napastnik przełożył rękę przez szczylinę między przesłami stalowej zapy i w ten sposób zadał cios w okolicę żebra. **STAN ŻOŁNIERZA JEST CIĘŻKI.** Do incydentu doszło podczas próby siłowego przekro-

czenia granicy przez grupę około 50 migrantów.

W środę na polsko-białoruską granicę przyjechał Donald Tusk. Z jego ust padł mocny przekaz. — Podjęliśmy decyzję razem z dowództwem wojskowym, Strażą Graniczną i Policją, że uruchomimy wszystkie środki, jeśli chodzi o logistykę, o wyposażenie, także środki prawne, aby służba była służbą

bezpieczną z punktu widzenia państwa, bezpieczną na tyle, na ile to możliwe także z waszego punktu widzenia – zaznaczył premier. — Chcę, żeby to dotarło do każdego. Nie ma tu miejsca na żadne negocjacje. Możecie używać wszelkich dostępnych metod, polska granica musi być chroniona — zaapelował Tusk. Poza tym, przywrócona będzie strefa buforowa na

200-metrowym pasie przy granicy.

Kolejna decyzja dotyczy zwiększenia służb policyjnych, szczególnie tam, gdzie dochodzi do incydentów.

Zarówno szef rządu, jak i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak Kamysz określają incydenty na granicy „jako bandyckie napady” i „brutalną odśłonę wojny hybrydowej”. — Na granicy

jest ponad 5 tys. żołnierzy, kolejne plutony tu docierają. Uruchomimy też dodatkowy sprzęt. Współpraca pomiędzy służbami powinna być jeszcze ściślejsza — zauważył Kosiniak-Kamysz. Rząd ma na to wszystko zabezpieczone ok. 850 mln zł.

Z danych sojuszniczych wojsk wynika, że presja migracyjna na polską granicę będzie rosła. — W porów-

naniu z podobnym okresem ubiegłego roku wzrosła liczba prób siłowego przekroczenia granicy o 50 procent — mówił już wcześniej szef MON. Rosja gromadzi u siebie grupy liczące nawet tysiące cudzoziemców, którzy mają być przerzucani na granicę z Polską.

• **WIĘCEJ O „TARCZY WSCHÓD”**
W DZISIEJSZYM MAGAZYNIE STRONY
2-3 (EB)

Nowy wiceprezydent Lublina

KADROWE TRZĘSIENIE Artur Szymczyk zastępca prezydenta Miasta Lublin ds. inwestycji i rozwoju stracił stanowisko. Nowym wiceprezydentem będzie **TOMASZ FULARA**, dotychczasowy prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego

Natomiast Artur Szymczyk, został wybrany przez radę nadzorczą Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji na prezesa tej spółki. Zastąpi on na tym stanowisku Sławomira Matyjaszczyka.

Matyjaszczyk zostanie w strukturach spółki i od teraz będzie pełnił funkcję wiceprezesa. Zmiany w zarządzie MPWiK wejdą w życie z dniem 15 czerwca. Wtedy Artur Szymczyk zostanie oficjalnie prezesem miejskich wodociągów, a także powołany zostanie na stanowisko pełnomocnika prezydenta ds. zrównoważonego rozwoju, gdzie kontynuować będzie działania związane z wdrażaniem miejskiego projektu „Plan dla Dzielnic” – poinformowała rzeczniczka prezydenta Lublina Katarzyna Duma.



— **ARTUR SZYMCHYK** ma zająć się koordynacją procesów związanych z dostosowaniem miasta do nowych uwarunkowań w zakresie szeroko rozumianej ochrony środowiska, troski o klimat,

mobilności miejskiej oraz ponownego zagospodarowania surowców. Będzie to dotyczyło lepszego wykorzystywania odnawialnych źródeł energii w różnych obszarach funkcjonowania miasta, jak

również kształtowania zrównoważonej gospodarki opartej na obiegach zamkniętych. Kluczową rolę odegra tu udoskonalenie sprawności systemu gospodarowania wodą, jej gromadzenia i odprowa-

dzania, do czego potrzebne są duże, miejskie inwestycje, takie jak ujęcie wody Turka, niezbędne do przyszłego zaopatrzenia w wodę północnej części Lublina, czy system odprowadzania wody desz-

czowej na terenie całego miasta. Miasto powierzy MPWiK realizację kompleksowego programu w tym zakresie — czytamy w komunikacie miasta.

OPRAC. ARTS



FOT. ARCHIWUM/DW

Nowa władza w mieście wyrzuciła Samorządową Kartę Praw Rodzin

Radzyń Podlaski uchylił Samorządową Kartę Praw Rodzin. Nowy burmistrz liczy, że tym sposobem odblokuje szansę na unijne dotacje. - Nasze działania odniosły skutek i miasto staje się strefą wolną od nienawiści-komentują organizacje LGBT.

Lansowany przez organizację Ordo Iuris dokument do Radyńia przykleił się w 2019 roku za czasów poprzedniego burmistrza Jerzego Rębka z PiS. Nic się z kartą nie działo, aż do tego roku, gdy najpierw miasto straciło unijne środki na wsparcie dla seniorów, a niedawno okazało się, że SKPR blokuje też 7 mln zł dotacji na remont zabytkowej Oranżerii.

Dlatego nowy, bezpartyjny burmistrz Jakub Jakubowski postanowił zrobić z tym porządk. – Ta karta tak realnie nie dawała miastu żadnych korzyści, tylko przysporzyła nam problemów. Zablockowała nam bardzo dotkliwie blisko 8 mln zł z unijnych projek-

tów, najpierw dla seniorów, a teraz na Oranżerię - przypomina Jakubowski, który wywodzi się z oddolnych ruchów społecznych. Tymczasem, zabytkowy obiekt wymaga pilnych prac remontowych.

Na poniedziałkowej sesji radni uchylił SKPR. Wszyscy (13 głosów) ludzie z komitetu burmistrza zagłosowali za tym, bo to oni przygotowali taki projekt uchwały.

Z takiego wyniku cieszą się organizacje LGBT, które już od kilku lat ostrzegały o konsekwencjach takiego dokumentu. – Samorządowa Karta Praw Rodzin narzucała pewien światopogląd, jeden wzór rodziny. Jestem ratowniczką, jeżdżę w karetce w Poznaniu, ale



jestem też transkobietą-przyznała na sesji w Radzynie Anna Szymkowiak z fundacji Akceptacja i Stowarzyszenia Kampania Przeciw Homofobii. – Gdy podpisałam się pod ne-

Burmistrz Jakub Jakubowski i Anna Szymkowiak z fundacji Akceptacja i Stowarzyszenia Kampania Przeciw Homofobii

FOT. EQUALITYWATCH.PL

gatywną opinią na temat SKPR spotkał mnie duży hejt. Tymczasem, Unia Europejska uznaje kartę jako dyskryminującą i komitety monitorujące przyznawanie środków muszą pilnować tych zasad- tłumaczy Szymkowiak. Tak rzeczywistość było w przypadku Radzyna. W uzasadnieniu negatywnej oceny wniosku, Urząd Marszałkowski, który rozdziela unijne pieniądze przypominał regulamin, który określa, że na dofinansowanie mogą liczyć projekty „przestrzegające zasad niedyskryminacji”. - Projekt uzyskał negatywną ocenę w ramach kryterium merytorycznego, to jest „przestrzeganie zasad niedyskryminacji, w tym zapewnienie dostęp-

ności dla osób z niepełnościami”. Zapisy wynikają z rozporządzenia Parlamentu i Rady Unii Europejskiej – wyjaśniał nam już wcześniej Remigiusz Małecki, rzecznik marszałka.

SKPR w Radzynie była ostatnią uchwałą anty-LGBT w województwie lubelskim. – Chcemy, aby mieszkańcy żyli w mieście kolorowym i otwartym, by sami decydowali jacy są, aby czuli się tu wolni i bezpiecznie. Możemy się różnić, ale bądźmy razem-podsumowuje burmistrz. Zapowiada też, że samorząd ponownie będzie aplikował o dofinansowanie na remont Oranżerii, bo projekt leży na biurku.

EWELINA BURDA

dziennik
WSCHODNI

www.dziennikwscodni.pl

WYDAWCA:

Corner Media Sp. z o.o.

Prezes zarządu Anna Sztal

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 55, 20-076 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwscodni.pl

Redaktor naczelny:

Jerzy Kowalczyk

Zastępca redaktora naczelnego:
Krzysztof Basiński

Dyrektor ds. multimedialnych

Krzysztof Kot

Redakcja:

Ewelina Burda

Anna Szewc

Katarzyna Zmysłowska

Katarzyna Nastaj (foto)

Ismena Cieśla

Artur Siekaczyński

Piotr Michalski (foto)

Paweł Puzio

Radosław Szczęch

Waldemar Piasecki (New York)

Waldemar Sulisz

Magazyn:

Radomir Wiśniewski

Sport:

Łukasz Gładysiewicz (kierownik)

Jarosław Czepiński

Kamil Kozioł

Filip Ogórek

Bartek Surman

Współpracownicy:

Magdalena Bożko

Mariusz Giezek

Michał Grot

Katarzyna Nakonieczna

Skład:

Tomasz Piekut-Jóźwicki

Zbigniew Goljanek

Ogłoszenia i nekrologi:

81 46 26 820,

697 770 393

e-mail:

jakuszewska@dziennikwscodni.pl,

oferta@dziennikwscodni.pl

Krakowskie Przedmieście 55,
20-076 Lublin

Druk: ZPR Media S.A.

ul. Jubilerska 10, 04-190

Warszawa

„Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam opublikowanych zgodnie z art. 36 Prawa Prasowego”.

Sztangistka zaimponowała ministrowi sportu. Specjalnie przyjechał na trening

SIŁACZKA Bialska sztangistka ma szansę na igrzyska olimpijskie w Paryżu. Trening Weroniki Zielińskiej - Stubińskiej podglądał minister sportu Sławomir Nitras. Przy okazji, dał władzom filii AWF pomysł na nową inwestycję

Wsumie 9 treningów w tygodniu, czasami po dwa razy dziennie. Teraz to już głównie podrzucanie sztangi ważącej ponad 100 kg. Bo chociaż zawodniczka z Białej Podlaskiej nie dostała jeszcze oficjalnej kwalifikacji ze Światowej Federacji Podnoszenia Ciężarów, to wierzy, że do Paryża w lipcu pojedzie. – Trenuję cztery godziny dziennie na obiektach bialskiej filii AWF. Mam tu świetne warunki – przyznaje mistrzyni Europy seniorek w kategorii 81 kg.

Jej przygotowaniom przyglądał się w poniedziałek Sławomir Nitras, szef resortu sportu. – Jestem prawie pewien, że mówimy o olimpijce, a nie o kandydatce do igrzysk. Bardzo liczymy na panią Weronikę – zaznacza minister. Oprócz wybitnych wyników w rwaniu sztangą, Zielińska-

-Stubińska stawia na naukę. Kształci się teraz w szkole doktorskiej przy AWF. – Zajmuję się analizą obciążeń wewnątrzstawowych i prędkości sztangi w różnych wariantach rwania. Połączenie kariery naukowej ze sportową daje mi szersze perspektywy na przyszłość. A w moim przypadku te dwa pola się zazębiają – tłumaczy mistrzyni.

Taki dwutorowy model podoba się też szefowi resortu. – To mi imponuje, jak pani Weronika łączy wysoki poziom w jednym i drugim. W Polsce pokutuje

stereotyp sportowca bez solidnego wykształcenia.

Dlatego w tym roku podniosłem wysokość stypendiów dla osób, które odnoszą sukcesy w sportach i jednocześnie robią karierę naukową – podkreśla Nitras. Poza tym, w jego oce-



nie w polskich związkach sportowych brakuje kobiet. – Mniej jest przedstawicie-

lek we władzach, w gronie decydentów sportowych organizacji. Często słyszę,

że nie ma kobiet, bo nie ma ich skąd brać. A przecież nie ma powodów by kobiety nie

brały udziału w zarządzaniu polskim sportem – uważa minister. Widzi też możliwości bialskiej filii AWF jako siedziby centralnego ośrodka sportu. – Na przykład sekcji podnoszenia ciężarów. Tu mogłyby się odbywać zgrupowania. To idealne miejsce z doświadczoną kadrą i zapleczem. Ministerstwo wesprze uczelnię, jeśli pojawi się taki projekt – deklaruje Nitras. A prorektor bialskiej filii AWF zamierza wykorzystać taką obietnicę. – Poważnie pomyślimy nad tą ideą powołania ośrodka przygotowania sportowego w sportach siłowych. Jeśli będzie konkurs, wyślemy nasz projekt – zapowiada profesor Jerzy Sadowski.

Podczas wizyty u sztangistki z Białej Podlaskiej, minister wręczył jej **NAGRODĘ PIENIĘŻNĄ W WYSOKOŚCI PONAD 20 TYS. ZŁ.**

(EB)

R E K L A M A

Innowacje w obszarze wód morskich dzięki dotacjom z Norweskiego Mechanizmu Finansowego

Firma JFG Composites Sp. z o.o. pomyślnie zakończyła realizację projektu inwestycyjnego polegającego na wdrożeniu unikalnej, w skali międzynarodowej, technologii wytwarzania kompozytowych osłon elementów nadbudowy statków (kominów, radarów, anten, elementów dziobówki i rufówki etc.). Nowe parametry zaproponowanego rozwiązania imponują.

Co najmniej o 40 proc. niższe koszty wytwarzania, wyższa wytrzymałość osłon (30 proc.) i ulepszenie szeregu innych istotnych czynników jest możliwe dzięki wsparciu tzw. Funduszy Norweskich.

- Dzięki produkcji osłon w oparciu o wdrożoną technologię, Spółka uzyskała szereg przewag konkurencyjnych płynących z korzystnych zmian obecnego stanu techniki zarówno na poziomie procesu, jak i wyrobu gotowego:

- niższy o min. 40% koszt narzędzi (modeli, form i oprzyrządowania);
- krótszy cykl produkcyjny o min. 12%;
- możliwość osiągnięcia wymaganej dokładności pozycjonowania otworów;
- zarządzanie problemami krytycznymi w produkcji na poziomie podzespołu (a nie całego wyrobu);
- większa płaskość powierzchni osłony;
- mniejsza o co najmniej 15% masa osłony;
- wyższa o 30% odporność na działania obciążeń eksploatacyjnych;
- wyższy parametr maksymalnego obciążenia krytycznej powierzchni;
- wyższa dokładność kształtowo-wymiarowa osłony;
- wyższe o co najmniej 70% przewodnictwo elektryczne.



Wdrożenie wyżej wymienionego procesu do własnej działalności Spółki i wprowadzenie na rynek wyrobu o unikalnych w skali światowej cechach przyczyni się do zwiększenia konkurencyjności firmy na rynku międzynarodowym oraz zwiększenia przychodów i zysków z działalności. JFG Composites Sp. z o.o. uzyskała dofinansowanie ze środków Norweskiego Mechanizmu Finansowego 2014-2021 na realizację projektu „Zwiększenie konkurencyjności firmy poprzez wdrożenie innowacyjnego procesu wytwarzania nowatorskich kompozytowych osłon elementów nadbudowy statków”.

220 kilometrów stoi w kolejce do budowy

Sieć dróg krajowych, zarządzanych przez lubelski oddział GDDKiA, liczy nieco ponad 1 tys. km, z czego 230 km to drogi ekspresowe. W kolejnych latach sieć urośnie do ponad 500 km, bp na etapie prac przygotowawczych w sumie jest ok. 220 km nowych odcinków.

Systematycznie rozwijamy sieć dróg szybkiego ruchu w woj. lubelskim. Kierowcy korzystają już z tras ekspresowych z Lublina do Warszawy i do Rzeszowa, a przed nami kolejne ważne inwestycje, które poprawią bezpieczeństwo i komfort podróżowania. W przygotowaniu są obecnie cztery odcinki „ekspresówek” o łącznej długości 28 km, w przetargu trzy odcinki (45 km), a w realizacji w trybie Projektuj i buduj 13 odcinków. Razem 220 km nowych dróg ekspresowych – kończy Minkiewicz.

S12 z Piask przez Chelm do Dorohuska

W budowie jest już prawie 70 z 75 km tej trasy, a w przygotowaniu fragment o długości ok. 5,7 km na połączeniu zakładanych wcześniej dwóch odcinków realizacyjnych Piaski – Dorohucza oraz Dorohucza – Chelm. W rejonie planowanego węzła Dorohucza, pod warstwą ziemi, stwierdzono bowiem występowanie odpadów przemysłowych. W związku z tym podjęliśmy decyzję o ominięciu składowiska. Wiązać się to będzie ze zmianą przebiegu trasy między Pełczynem a miejscowością Chojno Nowe Drugie, opracowaniem nowego wariantu i uzyskaniem decyzji środowiskowej.

S17 z Piask do Hrebennego

Cała trasa będzie miała długość ok. 125 km, z czego



Budowa drugiej jezdni obwodnicy Kocka i Woli Skromowskiej

FOT. GDDKIA LUBLIN

na etapie przygotowania są dwa odcinki. – To 9 km trasy pomiędzy Łopiennikiem i Krasnymstawem, dla którego uzyskaliśmy decyzję środowiskową. W przypadku ok. 12-kilometrowego odcinka Zamość Sitaniec – Zamość Wschód trwa procedura uzyskania takiej decyzji. Szukamy też wykonawców dla 2-kilometrowego odcinka S17 prowadzącego do planowanego terminala odpraw samochodów ciężarowych Hrebennie – Rawa Ruska – mówi Łukasz Minkiewicz, rzecznik

prasowy lubelskiego oddziału GDDKiA. Zadaniem wykonawcy będzie opracowanie Studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowego z elementami koncepcji programowej, wraz z możliwymi wariantami przebiegu drogi, uzyskanie decyzji środowiskowej oraz przygotowanie dokumentacji do przetargu w trybie Projektuj i buduj.

A2 na wschód

Przez woj. lubelskie przebiegać będzie ok. 60 km autostrady A2. Obecnie trwają

prace na dwóch odcinkach od Łukowiska do Białej Podlaskiej. W toku jest umowa na wykonanie projektu budowy autostrady A2 od węzła Biała Podlaska do przejścia granicznego w Kukurykach, wraz z uzyskaniem decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID). Zadanie podzielone jest na trzy odcinki: Biała Podlaska – Kijowiec, Kijowiec – Dobryń, Dobryń – Kukuryki.

Dla dwóch odcinków prowadzone jest postępowanie administracyjne w sprawie

wydania decyzji ZRID przez Wojewodę Lubelskiego. Obecnie Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Lublinie analizuje raporty środowiskowe, w ramach ponownej oceny oddziaływania drogi na środowisko. W III kwartale 2024 r. planujemy ogłosić przetargi na realizację robót na dwóch odcinkach. Termin jest uzależniony od uzyskania decyzji ZRID. Prace związane z odcinkiem trzecim zależne są od unormowania sytuacji geopolitycznej z Białorusią.

100 obwodnic i DK74

W woj. lubelskim, w ramach rządowego Programu budowy 100 obwodnic na lata 2020-2030, wykonanych zostanie siedem inwestycji. W ramach programu powstaną jednojezdniowe drogi klasy GP (droga główna ruchu przyspieszonego) po jednym pasie ruchu w obu kierunkach. Przebudowane zostaną również drogi poprzeczne i skrzyżowania.

Pięć z obwodnic planowanych jest w ciągu drogi krajowej nr 74. – Są to obwodnice Janowa Lubelskiego, Dzwoli, Gorajca, Szczepieszyna i Zamościa. Ich łączna długość to ponad 40 km, a ich realizacja ułatwi przejazd trasą pomiędzy ekspresową S19 w Janowie Lubelskim a przejściem granicznym z Ukrainą w Zosinie. Pozostałe dwie obwodnice Łęcznej i Łukowa – dodaje Minkiewicz.

Obecnie trwa budowa obwodnicy Dzwoli, wraz z rozbudową DK74 między Janowem Lubelskim a Frampolem. Z kolei dla obwodnicy Gorajca trwa procedura zmierzająca do wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID). Prace będą mogły się zacząć po jej wydaniu. Pozostałe inwestycje są na etapie prac przygotowawczych. Dla obwodnicy Janowa Lubelskiego trwa procedura administracyjna zmierzająca do wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach.

Tadeusza Grytczuka

z Grabówki, zacnego Człowieka, wspaniałego Rolnika, wyrażam swój głęboki smutek i żal.

Żonie Reni i Dzieciom: Ani, Krysi, Andrzejowi oraz ich dzieciom

składam wyrazy szczerego współczucia.

Lucyna Harasymiuk wraz z Rodziną



Bajkowy korowód w Dniu Dziecka

Od 1 do 4 czerwca potrwa Festiwal Literatury i Rozwoju Dzieci ALFABET. Wydarzenie skierowane do najmłodszych będzie się odbywać na terenie Ogrodu Saskiego. W tym roku poruszony zostanie temat buntu i twórczości Jana Brzechwy.

Festiwal rozpocznie się od Korowodu Bajki 1 czerwca, który wyruszy z Placu Litewskiego. Uczestnicy mogą przebrać się za postaci znane z twórczości Jana Brzechwy, np. Pana Kleksa, czy Kota w Butach, którzy zamieszkiwał Bergamuty.

— Tak jak w tamtym roku powiedzieliśmy „A”, tak w tym roku mówimy „B”. Oczywiście i w przenośni i dosłownie, bo w tym edycja to Andersen i uczucia wokół literki „A”, czyli akceptacja. W tym

roku literka „B”, czyli Brzechwa, a także bunt — mówiła Beata Stepaniuk-Kuśmierzak, wiceprezydent Lublina. — Oprócz tego, że festiwal wpisuje się oczywiście w naszą strategię rozwoju kultury na najbliższe lata, w Europejską Stolicę Kultury, to dla nas jest to ważne, też jako dla rodziców. O tym, by poprzez książki, poprzez wartościowe pozycje, rozmawiać z dziećmi o tym, co najtrudniejsze, czyli o emocjach. Żeby przygotowywać ich do dorosłego życia — dodała wiceprezydent.

Wydarzenie będzie także okazją do spotkań autorskich. Wezmą w nim udział między innymi: Małgorzata Strzałkowska, Joanna Rusinek, Zofia Stanecka, czy Marcin Szczygalski — wszyscy są autorami i autorami książek. Festiwal ALFA-

BET to także odbywające się przez kilka dni warsztaty, przeznaczone dla całych rodzin. Tematami tych spotkań będą np. warsztaty czytania wrażeń i ruchowy warsztat z czuciem głębokim. Odbędą się także koncerty przygotowane przez dzieci. Na koncert „Witajcie w Naszej Bajce” zapraszają dzieci z zespołu Sówka Band.

Na terenie Ogrodu Saskiego pojawi się kilka stref i wystaw. „Księgarnia Kulturalna” będzie miejscem, w którym będzie można poznać autorów zaproszonych na wydarzenie i zakupić ich książki. Miejscem relaksu będzie „Czytelnia pod chmurką”. Znajdziemy też wystawy takie jak: Mikromuzeum Brzechwy czy Zbuntowane.

W KRZYWYM ZWIERCIADLE
(RYSUJE TOMASZ WILCZKIEWICZ)

Nowi wiceprezesi Azotów powołani

Katarzyna Stasiak i Wojciech Kozak to nowi wiceprezesi grupy kapitałowej Zakładów Azotowych w Puławach. Decyzję o ich powołaniu w poniedziałek podjęła rada nadzorcza chemicznego koncernu.

Do prezesa puławskich Azotów Huberta Kamoli oraz członka zarządu Andrzeja Skwarka wkrótce dołączy dwoje nowych wiceprezesów. Katarzyna Stasiak to menedżer z 20-letnim doświadczeniem, absolwentka ekonomii na UMCS oraz studiów podyplomowych z zakresu analityki i biznesu w Szkole Głównej Handlowej. Ostatnio pracowała dla spółek Hicron oraz Capgemini, wcześniej m.in. dla JMP Flowers. W la-



tach 2014-2017 była dyrektorem pionu wsparcia w ZA Puławy.

Z kolei Wojciech Kozak to menedżer z 30-letnim doświadczeniem, absolwent Politechniki Lubelskiej i Politechniki Śląskiej. Od początku kariery zawodowej związany z Puławami. W latach 2010-2016 był wiceprezesem puławskich Zakładów Azotowych. Od 2017 roku pracuje w tej spółce jako główny specjalista do spraw gospodarki wodno-ściekowej.

Zgodnie z decyzją rady nadzorczej obydwój wiceprezesi rozpoczną pracę od 1 czerwca.

RS



EUROPE DIRECT
Lublin WySPA



Wyższa Szkoła
Przedsiębiorczości
i Administracji

20 lat Polski w Unii Europejskiej - korzyści i wyzwania

W maju 2024 roku mija dokładnie 20 lat od momentu, kiedy Polska dołączyła do Unii Europejskiej. W ciągu tych dwóch dekad nasze życie, zarówno prywatne, jak i zawodowe, przeszło niebywałą metamorfozę. Jestem 45-letnią kobietą, matką dwójki dzieci, pasjonatką podróży oraz specjalistką ds. realizacji projektów dofinansowanych z UE. W moim artykule chciałabym podzielić się osobistymi refleksjami na temat korzyści i wyzwań, jakie przyniosła nam obecność Polski w Unii Europejskiej.

Jednym z najbardziej namacalnych skutków wejścia Polski do UE jest swoboda podróżowania. Dwadzieścia lat temu podróżowanie po Europie wiązało się z uciążliwymi kontrolami granicznymi, koniecznością posiadania wiz i innymi formalnościami. Dziś możemy swobodnie przemieszczać się po niemal całym kontynencie, co znacznie ułatwia zarówno turystykę, jak i życie zawodowe.

Jako miłośniczka podróży, często korzystam z tego przywileju. Bez trudu mogę zaplanować weekendowy wypad do Barcelony, służbową podróż do Berlina czy rodzinne wakacje na greckich wyspach. To, co kiedyś było tylko marzeniem, dziś jest codziennością. Moje dzieci, dorastające w tym zglobalizowanym świecie, mają zupełnie inne podejście do podróży niż ja w ich wieku. Dla nich Europa jest na wyciągnięcie ręki, a różnorodność kultur, języków i kuchni stała się czymś naturalnym.

Jednym z największych sukcesów Polski po przystąpieniu do UE jest dynamiczny rozwój infrastruktury. Fundusze unijne pozwoliły na realizację wielu kluczowych inwestycji, które znacząco poprawiły jakość życia mieszkańców. Drogi, mosty, lotniska, koleje – to wszystko powstało lub zostało zmodernizowane dzięki wsparciu z UE.

Pracując przy realizacji projektów dofinansowanych z UE, miałam okazję obserwować, jak te inwestycje przekła-

dają się na rozwój lokalnych społeczności. Jednym z najbardziej satysfakcjonujących projektów, nad którymi pracowałam, była modernizacja linii kolejowej łączącej małe miasteczka z dużymi ośrodkami miejskimi. Dzięki temu mieszkańcy tych miejscowości zyskali lepszy dostęp do edukacji, pracy i usług medycznych.

Jednak rozwój infrastruktury to nie tylko korzyści materialne. To także nowe miejsca pracy, rozwój przedsiębiorczości i wzrost jakości życia. Dla mnie osobiście możliwość uczestniczenia w takich projektach to nie tylko zawodowa satysfakcja, ale także poczucie, że przyczyniam się do pozytywnych zmian w mojej ojczyźnie.

Kolejnym z aspektów, które szczególnie doceniam jako matkę, są możliwości edukacyjne, jakie oferuje Unia Europejska. Program Erasmus+ umożliwia naszym dzieciom zdobywanie wiedzy i doświadczeń za granicą, co w znaczący sposób poszerza ich horyzonty i przygotowuje do życia w zglobalizowanym świecie.

Moja córka, będąca studentką, skorzystała z programu Erasmus+ i spędziła semester na uniwersytecie w Hiszpanii. To doświadczenie nie tylko pozwoliło jej na doskonalenie języka hiszpańskiego, ale także na poznanie kultury i nawiązanie międzynarodowych przyjaźni. Jestem przekonana, że takie doświadczenia są nieocenione i będą miały pozytywny wpływ na jej przyszłą karierę i życie osobiste.

Mimo licznych korzyści, jakie niesie ze sobą członkostwo w UE, nie sposób pominąć wyzwań i trudności, z którymi musimy się zmierzyć. Jednym z głównych problemów jest biurokracja. Procedury związane z aplikowaniem o fundusze unijne są skomplikowane i czasochłonne, co często zniechęca mniejsze podmioty do ubiegania się o wsparcie.

Wyzwaniem jest różnorodność regulacji i standardów w różnych krajach

członkowskich. Choć Unia Europejska dąży do harmonizacji przepisów, w praktyce często napotykamy na różnice, które utrudniają współpracę transgraniczną. Przykładem może być sektor usług, gdzie różnice w przepisach dotyczących kwalifikacji zawodowych czy standardów bezpieczeństwa mogą stanowić poważną przeszkodę.

Patrząc w przyszłość, jestem pełna nadziei, ale także świadoma wyzwań, jakie przed nami stoją. Unia Europejska musi stawić czoła wielu problemom, takim jak zmiany klimatyczne, migracje, rosnące nierówności społeczne czy napięcia geopolityczne. Wierzę jednak, że współpraca i solidarność, które stanowią fundament UE, pozwolą nam sprostać tym wyzwaniom.

Jako matka, pragnę, aby moje dzieci dorastały w Europie, którą jest nie tylko zjednoczona, ale także sprawiedliwa i zrównowazona. Jako specjalistka od projektów unijnych, będę nadal angażować się w działania, które przyczyniają się do rozwoju naszej wspólnoty. Jako podróżniczka, będę czerpać radość z odkrywania różnorodności naszego kontynentu i dzielenia się tym bogactwem z innymi.

Dwadzieścia lat w Unii Europejskiej to okres pełen zmian, wyzwań i sukcesów. Nasze życie stało się bardziej otwarte, zglobalizowane i pełne możliwości. Polska, jako część europejskiej wspólnoty, zyskała na rozwoju gospodarczym, infrastrukturalnym i społecznym. Mimo pewnych trudności, korzyści z członkostwa w UE są niezaprzeczalne.

Osoście jestem dumna, że mogę być częścią tej europejskiej rodziny. Moje doświadczenia zawodowe i osobiste pokazują, że warto było podjąć trud integracji. Przyszłość niesie ze sobą wiele niewiadomych, ale jestem przekonana, że razem, jako Europejczycy, jesteśmy w stanie stawić czoła wszelkim wyzwaniom i kontynuować naszą wspólną drogę ku lepszej przyszłości.

Kwiaty, ołtarze i modlitwa. Wierni przeszli ulicami Puław

W czwartek wierni kościoła katolickiego obchodzili Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, zwane również po prostu Bożym Ciałem. Z tej okazji głównymi ulicami miasta Puławy przeszły procesje, w których udział wzięły tysiące mieszkańców miasta. W tym roku procesja parafii z Kościoła pw. Matki Bożej Różańcowej przeszła ulicą Lubelską i Gościńczyk, a następnie zeszła w dół do skrzyżowania z ul. Skowieszyńskiej, którą udała się w stronę Zielonej i znów Lubelskiej. Druga z procesji, którą uwieczniliśmy na zdjęciach, ta z parafii kościoła pw. św. Rodziny - przeszła ul. Grota Roweckiego, Legionu Puławskiego, rotm. Pileckiego i Saperów Kaniowskich. Pogoda dopisała, co przełożyło się na wysoką frekwencję. We wszystkich procesjach wzięły udział tysiące mieszkańców Puław. Wyznaczone trasy zabezpieczała puławska policja oraz straż miejska.

RS



FOT. RS

Kłopoty z nową elektrociepłownią. Czy złamano prawo?

PUŁAWY Czarne chmury nadal wiszą nad budową nowej, wartej ponad 1,2 mld złotych węglowej elektrociepłowni puławskiego kombinatu chemicznego. Inwestycja łapie opóźnienia, a nowy zarząd Grupy Azoty zlecił analizy prawne, które mogą zakończyć się zawiadomieniem prokuratury.

Nowy blok energetyczny o mocy blisko 100 MWe powstaje od jesieni 2019 roku. Nowe kotły na węgiel kamienny z pobliskiej Bogdanki docelowo mają zastąpić ich starsze odpowiedniki zamontowane w Puławach jeszcze w latach 60-tych XX wieku. Te nowe urządzenia, jak przekonywali poprzedni prezesi spółki, mają być „skrojone na miarę potrzeb” Zakładów Azotowych w kontrze do krytykowanej za przeskalowanie odrzuconej propozycji budowy elektrowni gazowej o mocy 400 MWe.

Pierwotnie zakładano, że ten nieco nowocześniejszy blok węglowy o niższej emisji CO2 zostanie uruchomiony w ciągu 3 lat od podpisania umowy. Gdyby ten termin udało się dotrzymać, blok pracowałby od końcówki roku 2022. Tak się nie stało. Wojna, pandemia i poważne awarie spowodowały, że główny wykonawca, Polimex-Mostostal potrzebuje jeszcze co najmniej kilku miesięcy.



Obecne władze Grupy Azoty potwierdziły zlecenie analiz prawnych, które mają określić legalność decyzji podejmowanych przez ich poprzedników w kontekście kluczowych inwestycji w Puławach i Policach

FOT. RS/ARCHIWUM

- Przyczyną opóźnienia jest awaria kotła podczas rozruchu regulacyjnego. To niekorzystna sytuacja ponieważ sumaryczne opóźnienie w oddaniu inwestycji wyniesie blisko 2 lata i to przy założeniu,

że w październiku uda się przeprowadzić finalne testy i zakończyć odbiór tej instalacji - stwierdził Hubert Kamola, prezes ZA w Puławach podczas środowiskowej konferencji.

- W tej chwili analizujemy cały przebieg projektu. Przyglądamy się mu pod kątem wpływu na rentowność całej spółki, ze szczególnym uwzględnieniem konfiguracji technologicznej dzisiaj

oraz w perspektywie 5-10 lat - przyznał szef puławskich Azotów.

W tych słowach można wyczytać wątpliwości co do tego, czy postawienie na energetykę węglową w latach 20-tych XXI wieku było optymalnym rozwiązaniem nie tylko dla potencjalnych dostawców węgla, ale również dla interesów puławskiego koncernu chemicznego.

Energetycznemu przedsięwzięciu zapoczątkowanemu w czasach prezesury Krzysztofa Bendarza (w Puławach) i Wojciecha Wardackiego (w Tarnowie), dzisiaj uważnie przyglądają się nie tylko ich następcy, ale także prawnicy. Chodzi tutaj zarówno o nowy blok węglowy w Puławach, jak i znacznie droższą, wartą ok. 7 mld zł fabrykę tworzyw w Policach.

- Zarząd spółki potwierdza, że przygotowujemy analizy prawne podsumowujące wszelkie działania w tych dwóch obszarach inwestycyjnych, zarówno od strony technicznej, jak i identyfikacji ryzyka biznesowego. Przygotowujemy również analizę prawną i nie wykluczamy,

że wnioski z tej analizy będą wymuszały na zarządzie skierowanie tego do prokuratury - powiedział Andrzej Skolmowski, wiceprezes Grupy Azoty.

To już kolejna informacja sugerująca możliwość złamania prawa przez osoby odpowiedzialne za decyzje o wyborze węgla jako surowca energetycznego dla puławskiego kombinatu. Wcześniej w tej sprawie głos zabrał wiceminister aktywów państwowych, Jacek Bartmiński. Ten publicznie skrytykował puławską i policką inwestycję, sugerując o potrzebie „audytu śledczego” oraz zainteresowania tą sprawą wspomnianej już prokuratury.

Przypominamy, że grupa kapitałowa „Puławy” w pierwszym kwartale 2024 roku zanotowała stratę netto w wysokości blisko 146 mln zł. W pierwszym kwartale poprzedniego roku strata była jeszcze wyższa - wyniosła 282 mln zł. Niestety przychody również spadły z ponad 1,2 mld zł przed rokiem do 902 mln zł.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Były wójt na ławie oskarżonych. Żona razem z nim

ŻREBCE Leon B. pomógł firmie żony wygrać przetarg w gminie, którą zarządzał. Nadużył w ten sposób uprawnień i dokonał oszustwa – uznali śledczy z Prokuratury Okręgowej w Zamościu i skierowali do sądu akt oskarżenia przeciwko byłemu wójtowi Sułowa. Oskarżyli też Grażynę B. oraz dwie inne osoby, które małżeństwu pomagały.

Anna Szewc

O sprawie pisaliśmy blisko dwa lata temu, niedługo po tym, jak ówczesny wójt Sułowa (w ostatnich wyborach nie utrzymał się na stanowisku) został zatrzymany i usłyszał zarzuty. Początkowo Leon B. i jego żona Grażyna zostali również tymczasowo aresztowani, ale wyszli na wolność po wpłaceniu 70 tys. zł kaucji. Zastosowano wobec nich dozór policji i m.in. zakaz opuszczania kraju.

Śledczy: Żona znała limit

Śledztwo niedawno się zakończyło, a w prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia. Dotyczy on przetargu z 2019 roku. Gmina Sułów szukała wówczas firmy, która miała utwardzić i odwodnić wawóz leśnawy w Żrebcach. Spłynęły cztery oferty. Trzy firmy, dwie z Zamościa i jedna z Lublina, były gotowe zrealizować zadanie za kwoty wyższe niż nieco ponad 215 tys. zł, które planował wydać samorząd. Tylko jedna, ta z Deszkowic Pierwszych (należąca do Grażyny B.), swoją propozycją zmieściła się w limicie wydatków (oferta opiewała dokładnie na 199



Leon B. był wójtem Sułowa przez dwie ostatnie kadencje. Startował w ostatnich wyborach samorządowych, przeszedł do drugiej tury, ale ostatecznie przegrał

FOT. ARCHIWUM

484,94 zł) i w związku z tym przetarg wygrała, zdobywając w postępowaniu maksymalną liczbę punktów. Informację o rozstrzygnięciu przetargu z upoważnienia wójta podpisał wtedy sekretarz gminy.

Według prokuratury, Leon B., mimo formalnego wyłączenia się z podejmowania decyzji w sprawie, przekazał żonie informacje o tym, na jaką kwotę powinna opiewać oferta,

by została wybrana. A zatem, przekroczył swoje uprawnienia i nie dopełnił obowiązków, wszedł z małżonką w porozumienie „w celu wywarcia bezprawnego wpływu” na wynik postępowania. Dlatego oboje będą odpowiadać przed sądem za oszustwo.

Pomogli małżonkom B.

Ale nie tylko oni zasiądą na ławie oskarżonych. Znajdzie się tam

miejsce również dla przedsiębiorcy Mirosława R., który za namową wójta wystawił firmie Grażyny B. referencje zaświadczać, niezgodnie z prawdą, że wykonała ona dla niego roboty budowlane o wartości 120 tys. zł. Bo taki był m.in. jeden z wymogów w przetargu.

– Przedmiotowy dokument został dołączony do złożonej oferty, co skutkowało nie odrzuceniem jej z przyczyn formalnych. Firma Grażyny B. oprócz braku wymaganego doświadczenia nie posiadała odpowiednich urządzeń ani pracowników do wykonania prac związanych z realizacją inwestycji – informuje Rafał Kawalec, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Zamościu.

Czwartym z oskarżonych jest natomiast Stanisław K. pełniący funkcję inspektora nadzoru inwestorskiego, który, jak podaje prokuratura, „nie sprawując należytej kontroli i pomimo zgłaszanych mu uwag dotyczących ujawnionych nieprawidłowości, działając w imieniu inwestora – Gminy Sułów, dokonał bez zastrzeżeń odbioru końcowego prac zrealizowanych w ramach inwestycji”.

Fuszerka w wawozie

W śledztwie ustalono, że utwardzenie wawoza zostało wykonane byle jak, wadliwie i niezgodnie z przepisami techniczno-budowlanymi.

– Doszło do nieprawidłowego ułożenia płyt skutkującego ich przemieszczaniem się, braku sprawnego odwodnienia powodującego zamulenia na poszczególnych odcinkach drogi, w trakcie prac nie zabezpieczono skarp w miejscu lokalizacji drzew, na drodze występują powierzchnie bezodpływowe – precyzuje prokurator Kawalec.

Dodaje, że przesłuchiwanie w charakterze podejrzanych Leon B., Bożena B. i Stanisław K. do winy się nie przyznali. Natomiast Mirosław R., owszem. Złożył też wyczerpujące wyjaśnienia.

B. wójtowi i jego żonie grozi do 10 lat pozbawienia wolności. Dwaj pozostali oskarżeni, jeśli zostaną uznani winnymi, mogą trafić do więzienia na 8 lat. Proces będzie się toczył przed Sądem Rejonowym w Zamościu.

Nie chciał, ale musi. Rafał Zwolak zarobi jednak więcej

ZAROBKI Radni Zamościa ponownie głosowali w poniedziałek wysokość wynagrodzenia prezydenta Rafała Zwolaka. Bo okazało się, że uchwała przyjęta na poprzedniej sesji, przygotowana zgodnie z oczekiwaniami zainteresowanego, była sprzeczna z przepisami.

Punktu dotyczącego ustalenia wysokości wynagrodzenia wybranego w kwietniu prezydenta Zamościa nie było w porządku obrad poniedziałkowej sesji. Został do niego wprowadzony po upływie blisko dwóch godzin sesji na wniosek Marka Kudeli, pierwszego zastępcy Rafała Zwolaka.

– Wkradła się pewna nieścisłość, dlatego prosiłbym o wyprostowanie tej sytuacji – zaapelował Kudela.

Wyjaśnił, że projekt uchwały przygotowany na poprzednią sesję, jak powiedział „na życzenie pana prezydenta”, nie był zgodny z rozporządzeniem Rady Ministrów z października 2021 roku dotyczącym wynagrodzenia pracowników samorządowych. Szef samorządu poza wynagrodzeniem zasadniczym i dodatkiem funkcyjnym pobiera m.in. także dodatek specjalny, który nie może być niższy niż 30 procent tych dwóch wcześniejszych składników. Tymczasem

na sesji 16 maja przegłosowano, że dodatek specjalny Rafała Zwolaka wyniesie 29 proc. Radni musieli go więc podnieść do wymaganego przepisami poziomu. Zrobili to jednomyślnie.

Przypomnijmy, że uchwałą z połowy maja radni ustalili, że wynagrodzenie zasadnicze Zwolaka to 9 850 zł (w przypadku Andrzeja Wnuka było to 9 900 zł), także 2700 zł dodatku funkcyjnego (poprzednik miał 2760 zł). Zarówno obecnemu, jak i poprzedniemu prezy-

dentowi Zamościa przysługuje również dodatek za wysługę lat wynoszący 20 proc. pensji zasadniczej.

Oznacza to, że Rafał Zwolak zarobi dokładnie 18 tys. 285 zł brutto. Pobory Andrzeja Wnuka na koniec ostatniej kadencji wynosiły 18 438 zł.



AK

Rafał Zwolak chciał zarabiać nieco mniej, ale nie może

FOT. FACEBOOK.COM

Trzeba chodzić naokoło. Mostek zamknięty na dłużej

PRZESZKODA Zaczęło się od jednej starej deski, a skończy najpewniej gruntownym remontem całego mostku. Mieszkańcy zamojskiego osiedla Promyk muszą nadkładać drogi, aby przejść na drugą stronę Łabuńki.

Pląnająca przez Zamość rzeczka przecina m.in. osiedle Promyk. Mieszkańcy mają kilka miejsc, przez które mogą przechodzić z jednego brzegu Łabuński na drugi. Ale z mostu łączącego ul. Grunwaldzką z Promienną nie korzystają już od jakiegoś czasu i nie będą mogli jeszcze w najbliższej przyszłości.

O tę kwestię dopytywał na ostatniej sesji radny

Dariusz Kierzek (KWW Rafała Zwolaka). Dziwił się, że wymiana jednej połamanej deski trwa aż tyle czasu.

– Tam mieszkają starsi ludzie, często robią zakupy w Biedronce. I zawsze chodzili z tymi swoimi wózekkami po mostku. A teraz niestety, muszą chodzić naokoło. Stąd moje pytanie. Kiedy to będzie zrobione i dlaczego tak długo? – dziwił się radny.

– Rzeczywiście wydawało się, że to jedna deska. Ale kiedy służby miejskie zaczęły sprawdzać, to okazało się, że praktycznie wszystkie są do wymiany. I koszt naprawy będzie niemały, około 30 tys. zł – stwierdził prezydent Rafał Zwolak.

Szczegóły przedstawił natomiast Jarosław Miechowicki, dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska. – Zleciliśmy

tam badania uprawnionej osobie. I tak naprawdę, to czekamy teraz na wyniki. Deski na pewno będą wszystkie do wymiany, ale chcemy jeszcze się dowiedzieć, czy konstrukcja będzie wymagała wzmocnienia czy nie – wyjaśnił urzędnik. Zapowiedział, że finału prac nie ma się co spodziewać zbyt szybko.

– Myślę, że około miesiąca ten mostek na pewno jeszcze będzie zamknięty.

W tym tygodniu mamy dostać dokumentację techniczną i dopiero wtedy będziemy planowali remont – podsumował Miechowicki.



AK

Most nad Łabuńką między ulicami Grunwaldzką a Promienną pozostanie zamknięty co najmniej przez najbliższy miesiąc

FOT. ANNA SZEWC

Tysiące wiernych w pr

WIARA Procesje Bożego Ciała przeszły ulicami Lublina, pozostawiając na ulicach kwietny dywan. Centralna procesja Budzik z placu archikatedry lubelskiej. Wierni zatrzymywali się przy czterech ołtarzach, symboli



Chrześcijanie wierzyli, że wychodząc z Eucharystii, niosą w sobie Jezusa, który przyjął postać chleba. Z Nim szli pośród ludzi, w zwykłe sprawy rodzinne i społeczne. Eucharystia jest sakramentem ukrycia się Boga pod postacią pokarmu i napoju, który w ten sposób przebywa w człowieku, jednocześnie jest sakramentem wyjścia do ludzi, do ich codziennego życia - mówił abp. Stanisław Budzik, Metropolita Lubelski.

Biskup podkreślił, jak ważnym dla wiernych jest uczestniczenie w procesji: - Nawijazujemy do tej bezcennej tradycji, przyjmujemy Jezusa, by go nieść w monstancji naszego ciała w te miejsca, gdzie idziemy, w to, co nas otacza, w nasze radości i troski, by zaświadczyć o nowym przymierzu z Bogiem, który jest z nami, ale i w nas. Napelniamy się ufnością i nadzieją, kiedy wspominamy słowa z Ewangelii św. Jana: „Kto spożywa moje ciało i pije moją krew, ten ma życie wieczne”. To skarb ofiarowany każdemu z nas - kontynuował abp - Stanisław. Podczas homilii przypomniał również genezę Bożego Ciała. Święta, które powstało w XIII wieku i rozwinęło się na wszystkie kontynenty, wszędzie, gdzie byli chrześcijanie. Jednak początkiem tego święta może być pierwsza procesja na Górę Oliwną Jezusa z apostołami.

Boże Ciało to również tradycja sypania kwiatów przed procesyjnym pochodem. Marysia ma 6 lat, dziewczynka była bardzo przejęta swoją rolą. Pierwszy raz w życiu sypała kwiatki podczas tak dużej katolickiej uroczystości. - Bardzo mi się podoba, jest tak kolorowo. Zbierałam płatki kwiatów razem z mamą i babcią - mówiła Marysia. - Córka dwa dni zbierała z nami płatki kwiatów. W naszej rodzinie to już tradycja. Moja mama sypała kwiatki do komunii, ja również, teraz przyszła pora na Marysię. To ważny element naszej wiary, uczy i wiąże pokolenia - podkreśliła kobieta.

Ołtarze wybudowane na uroczystość święta Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, zawierają miejsce na monstancję, a także symbole religijne. Są pięknie ukwiecone i przybrane zielonymi gałązkami brzożki lub lipy. Niegdyś gałązki brzozy miały znaczenie symboliczne. Wykorzystywane były do zabiegów leczniczych oraz miały chronić domostwa. Po uroczystości wierni, odłamali gałązkę i zabierali ją do domu. Ma ona chronić dom i zabudowania przed pożarem i innymi żywiołami. Dziś również wiele osób zabiera brzożowe gałązki do domów, wierząc, że są źródłem Bożego błogosławieństwa i chronią od wszelakich nieszczęść. - W moim rodzinnym domu zawsze były gałązki brzozy, mama wieszala je nad wejściem do domu. Ma ona chronić przed żywiołami, burzami. Tato swoją gałązkę wkładał na brzeg pola by zboże było dorodne. Ja dziś kontynuuję tradycję i zabieram do mojego domu gałązkę brzozy z ołtarza Bożego Ciała - mówiła pani Janina.

Boże Ciało w 2024 roku przypadło na 30 maja, jest to święto ruchome, które w kościele katolickim obchodzi się 60 dni po Wielkanocy, w pierwszy czwartek po święcie Trójcy Świętej.



procesjach Bożego Ciała

a Uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, wyruszyła po mszy świętej, której przewodniczył abp. Stanisław zających cztery ewangelie Marka, Mateusza, Łukasza i Jana, ustawionych na wyznaczonej trasie



O co chodzi w tej zamianie działek z deweloperem?

MNIEJSZA ZA WIĘKSZĄ? Miasto zamieni się z deweloperem działkami. Przy ulicy Łomaskiej samorządowe przedszkole będzie mogło powiększyć plac zabaw, a przy ulicy Kościuszki biznesman zbuduje parking przy powstającym bloku. Na posiedzeniach komisji przed sesją radni mieli sporo wątpliwości, bo miejski grunt jest większy od tego, który proponuje spółka KT&M

Ewelina Burda

To właśnie ta firma w ubiegłym roku złożyła do ratusza wniosek o zamianę działek. Deweloper już od kilku lat buduje przy ulicy Kościuszki bloki. Potrzeba mu jednak dodatkowego terenu na parking z 90 miejscami. A działki (0,6 hektara), którymi jest zainteresowany, należą do miasta. – W międzyczasie rodzice dzieci z Przedszkola nr 6 wyrazili potrzebę powiększenia placu zabaw. Mamy więc dobrą okazję, by dokonać zamiany działek. Nie będzie ona skutkować wydatkami ze strony urzędu – tłumaczyła na sesji Justyna Gorczyca, zastępczyni prezydenta.

A dokładnie chodzi o 0,2-hektarowy obszar należący do spółki KT&M przy ulicy Łomaskiej 4, właśnie tuż przy przedszkolu. Rzecznik **WYCENIŁ GO NA PONAD 1,1 MLN ZŁ.** A miejskie grunty **PRZY ULICY KOŚCIUSZKI NA PONAD 1,3 MLN ZŁ.** – Ta zamiana wydaje się wątpliwa z punktu widzenia interesu miasta. Oddajemy 0,6 ha, a dostajemy 0,2 ha. Poza tym, myślę, że całej działki nie przeznaczymy na plac zabaw – zauważył na



ostatniej sesji radny Henryk Grodecki (PiS). Urzędnicy tłumaczą, że kwestia wykorzystania ewentualnej części działki pozostaje otwarta. – Jeśli zostanie nam wolne miejsce przy ulicy Łomaskiej 4, to mamy nieruchomość o dużej wartości, którą będziemy mogli zbyć lub zagospodarować w inny sposób – zaznacza Gorczyca.

Jeszcze jeden wątek budził wątpliwości radnych.

Przy ulicy Kościuszki w przyszłości ma bowiem powstać rondo i najprawdopodobniej zajmie ono część terenu, który ma przejść w ręce dewelopera. Ale podziału tych nieruchomości urząd jeszcze nie dokonał. – Skąd więc taki pośpiech, skoro dopiero czeka nas podział? – dopytywał, ale na komisji przed sesją radny Andrzej Czapski z prezydenckiego komitetu. – Będziemy liczyć, że spółka

KT&M zrzeknie się tej części działki pod rondo? Rzadko kiedy stosuje się taką zamianę nieruchomości – stwierdził Czapski. Ratusz przekonuje jednak, że ma pewność, że deweloper nie będzie miał roszczeń co do części terenu planowanego pod rondo.

Ostatecznie jednak Czapski na sesji poparł ten pomysł i wyjaśnił powód. – W marcu poprzednia rada podjęła uchwałę w sprawie

ustalenia lokalizacji inwestycji mieszkaniowej przy ulicy Kościuszki, wyrażając zgodę na blok wraz parkingiem – przypomina radny i były prezydent.

Rzeczywiście, 27 marca radni na mocy tak zwanej ustawy „lex deweloper” dali spółce KT&M zielone światło nie tylko na blok z mieszkaniami, ale również na parking z ponad 90 miejscami. – Każdy miał świadomość,

jak teren będzie zagospodarowany. Był wówczas załącznik do uchwały, miejsca parkingowe były wyrysowane – wskazuje zastępczyni prezydenta. Na marcowej sesji radni nie wnosili żadnych zastrzeżeń.

Ostatecznie, na zamianę działek zgodziło się 11 radnych z prezydenckiego klubu. PiS był przeciw, a 2 radnych z komitetu Chodzińskiego wstrzymało się od głosu.

Tablet psuje wzrok radnemu

POWIAT BIALSKI Bateria za słaba, rozmiar za mały, wzrok się psuje. Troje radnych powiatu bialskiego ma problem z tabletami. Wolą papierową wersję uchwał. Ale takiej możliwości nie będzie.

To debiutanci w radzie. Anna Jakuszko, Beata Bylina i Mariusz Matysiuk z PiS już po pierwszej sesji napisali wniosek do przewodniczącego. Chcą, by projekty uchwał dostarczać im na adres domowy w wersji papierowej. – Sami widzimy co się dzieje z tymi tabletami. Bateria nie wytrzymuje posiedzenia. A mój wzrok też ma swoją wartość. 8 cali to za mało – uważa radny Matysiuk. – Mnie stać na większy tablet i ja uczynię zakup, jeśli powiat nie może wydać na to, by radni nie tracili wzroku. A przecież powinniśmy mieć narzędzia na których możemy pracować – stwierdza radny PiS.



Za 25 tabletów powiat zapłacił w 2020 roku 25 tys. zł. – Nasz statut przewiduje, że materiały na

sesję na wniosek radnego mogą być dostarczone w wersji papierowej pod wskazany adres – przy-

pomina radny Łukasz Jaszczuk (PiS).

Takie problemy dziwią jednak przewodniczącego rady. – W poprzedniej kadencji, 23 radnych radziło sobie z tym. Kto chciał, to materiały sobie drukował – zauważa Wojciech Mitura (Porozumienie Samorządowe). – Nasz statut wskazuje, że materiały mogą, ale nie muszą być w takiej formie papierowej dostarczone radnym – zaznacza jednak Mitura. Jego zdaniem, program eSesja działa sprawnie. – To wszystko zostało wprowadzone również ze względu na oszczędności. Nasze panie w biurze rady mają dużo obowiązków, a dodatkowe wysyłanie papierowych dokumentów jest czynnością zbędną.

Radni mogą sobie wydrukować to, co uważają za stosowne – uważa przewodniczący.

Z kolei, swoim kolegom z klubu PiS, radny Marian Tomkowicz radzi, by do eSesji logować się z komputera. – Ja to rozumiem, ciężko się czyta materiały na tablecie, zwłaszcza tabelki. Ale program dostępny jest na każdym urządzeniu. Ja w domu czytam na dużym laptopie – przyznaje Tomkowicz (PiS).

Ostatecznie, radni wersji papierowej uchwał dostawać nie będą. – Chyba, że będzie awaria systemu, to wtedy będzie papier. Inne opcji nie przewiduję – stwierdza przewodniczący rady.

(EB)

Skosztuj boszczu i piroga, pomóż Emilce

NASZ PATRONAT Wilkołazie szykuje się kulinarne święto. w niedzielę, 2 czerwca, na stadionie sportowym „Unia Wilkołaz”, w Wilkołazie Pierwszym, smakośze regionalnych potraw będą ucztować podczas Wilkołaskiego Święta Boszczu.

Gminny Ośrodek Kultury w Wilkołazie wspólnie ze Starostwem Powiatowym w Kraśniku, gminą Wilkołaz oraz Stowarzyszeniem Wschód Lubelskich Serc, po raz trzeci organizuje Wilkołaskie Święto Boszczu. Kulinarne święto odbędzie się w najbliższą niedzielę, na stadionie sportowym „Unia Wilkołaz” w Wilkołazie Pierwszym.

– Wilkołaskie Święto Boszczu to propozycja dla mieszkańców województwa lubelskiego na zapoznanie się z tradycyjnymi smakami Lubelszczyzny. Uczestnicy będą mogli posmakować regionalnych potraw przygotowanych przez Koła Gospodyń Wiejskich z terenu gminy Wilkołaz. Będzie zatem nasz lokalny boszcz, pirog, ciasta i przekąski przygotowane tradycyjnymi metodami – mówi Bożena Nagajek, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Wilkołazie.



W trakcie będzie można otworzyć serce i wspomóc akcję charytatywną dla Emilii Nieściór, mieszkanki gminy Wilkołaz. Dziewczynka cierpi na mózgową porażenie dziecięcą, niedowład spastyczny, ma wadę wzroku i słuchu.

Podczas imprezy przewidziano

mnóstwo atrakcji. Dla najmłodszych będą czekać dmuchańce, animatorzy, popcorn, wata cukrowa, przejażdżka konną kucykiem, darmowe lody ufundowane przez jednego ze sponsorów. Wśród atrakcji pokazy sprzętu wojskowego i strażackiego, stoisko służb



medycznych, gdzie będzie można wykonać pomiar ciśnienia tętniczego oraz glikemii.

Poza ucztą dla podniebienia będzie można posłuchać dzieci z Przedszkola Gminnego w Wilkołazie oraz zobaczyć występ zespołu tanecznego z GOK w Wilkoła-

zie, Młodzieżowej Orkiestry Dętej z Wilkołaza, Kabaretu „Stacja Teatr z Konopnicy” oraz zespół „Feniks Band”.

Gwiazdami wieczoru będą zespoły „Energy Girls” oraz „Solaris”. Na koniec wydarzenia zaplanowano dyskotekę pod chmurką. (P.P.)

Nowa władza odda pieniądze w ręce mieszkańców

Poprzednia władza Radzyna Podlaskiego zawiesiła, a nowa chce przywrócić budżet obywatelski. Pieniądze w ręce mieszkańców mają trafić w 2025 roku.

Ten mechanizm zaangażowania obywateli w wydatkowanie publicznych pieniędzy w mieście już istniał. Pierwszy raz ludzie głosowali na wybrane projekty w 2017 roku. Ale w 2021 roku ówczesny burmistrz Jerzy Rębek (PiS) z pomysłu zrezygnował. – Zawieszenie BO to wynik pandemii i szczupłości budżetu. Chodziło o koncentrację środków na wybrane przez radę

miasta inwestycje. Musimy mieć pieniądze na wkład własny do licznych zadań, na które pozyskujemy pieniądze – tłumaczył wówczas radnym Rębek.

Ale po zmianie władzy w mieście, ludzie z komitetu obecnego burmistrza Jakuba Jakubowskiego złożyli już wniosek o przywrócenie budżetu obywatelskiego. – To wyjątkowy sposób, by mieszkańcy mieli bezpośredni wpływ na wydatkowanie części miejskich środków. Dzięki niemu możemy wspólnie decydować o realizacji projektów, które są dla nas ważne i potrzebne w naszej społeczności – tłumaczy



radna Iwona Niebrzegowska-Kuchnia (Radzyna Moje Miasto). Plan jest taki, by radziniacy głosowali na swoje

projekty w 2025 roku. – Jaka to powinna być kwota, państwa zdaniem? – dopytywał radnych na ostatniej sesji

Fot. Radna składa wniosek o przywrócenie budżetu obywatelskiego/ fot. UM

burmistrz Jakub Jakubowski. Na razie, kwestia pieniędzy pozostaje otwarta. – Nie wnioskujemy o konkretną kwotę. Pani skarbnik będzie najlepiej wiedzieć, ile możemy przeznaczyć na ten cel – zauważyła Niebrzegowska-Kuchnia.

Wniosek ucieszył bezpartyjnego burmistrza. – Jestem wzruszony, bo jeszcze lata temu walczyłem, by taki budżet w mieście wprowadzić. Wiem, że mieszkańcy

oczekują tego – podkreśla Jakubowski. Jego zdaniem, BO to również narzędzie edukacji. – Pozwala lepiej zrozumieć ludziom jak funkcjonuje miejski budżet, jak jest kształtowany, jak skomplikowany to proces – przyznaje burmistrz. Jeszcze w kampanii wyborczej, Jakubowski zapowiedział, że zechce włączyć również młodzież w możliwość głosowania w BO. Ostatni raz, w 2020 roku miasto przekazało w ręce mieszkańców 100 tys. zł. Zwyciężyły wówczas projekty miejskiej biblioteki i przedszkola samorządowego.

(EB)

Miała odebrać paczkę z Jemenu – straciła 12 tys. złotych

W tajemniczej przesyłce rzekomo znajdowało się złoto i pieniądze. 68-latka nie zorientowała się w porę, że padła ofiarą oszustów

KaNa
Wszystko zaczęło się od informacji wysyłanych przez komunikator internetowy. 68-latka otrzymała wiadomości od rzekomej firmy kurierskiej, która ma dostarczyć jej paczkę z Jemenu. W przesyłce miały znajdować się

pieniądze i złoto. Aby jednak ją odebrać, kobieta musiała wpłacić 12 tys. zł. 68-latka zaproponowała, że wpłaci połowę tej kwoty, jednak oszuci domagali się całej sumy.

– Kolejną wiadomość, jaką otrzymała, była informacja o zatrzymaniu paczki przez służby celne, ze względu na jej zawartość. Oszust po-

informował 68-latkę także, że może być podejrzana o pranie brudnych pieniędzy. Aby temu przeciwdziałać, miała wpłacić dodatkowo na wskazane dane, ponad 27 tys. złotych. W tym momencie kobieta zorientowała się, że padła ofiarą oszusta i zgłosiła sprawę – wyjaśnia sierżant sztabowy Jagoda Stanicka.

W ten sposób seniorka straciła 12 tysięcy złotych. Policjanci przypominają, że przestępcy stale doskonalą swoje metody. Aby nie paść ich ofiarą, lepiej nie wierzyć m.in. w otrzymanie dużej sumy w tajemniczej paczce, wygraną w zagranicznej loterii, czy zaskakującą wiadomość o wielkim spadku.



Artyści zastąpili nauczycieli. Dzieciom się podobało



W Gołębiu kilkunastu artystów związanych z ziemią puławską wzięło udział w warsztatach artystycznych skierowanych do dzieci i dorosłych. Uczestnicy tworzyli rzeźby, rysowali, malowali graffiti, a nawet spotkali się ze średniowiecznymi legendziami.



To prawdopodobnie była najlepsza i najdłuższa lekcja plastyki w historii Szkoły Podstawowej im. S. Czarnieckiego w Gołębiu. W poniedziałek, 27 kwietnia przed placówką pojawili się artyści m.in. z Puław, Kazimierza Dolnego, Dębłina i Szczecina, którzy demonstrowali różnorodne techniki malarskie, rzeźbiarskie i rękodzielnicze. Z okazji pierwszej edycji «Ogrodu Sztuki», wszyscy uczniowie zostali zwolnieni z pozostałych lekcji zaplanowanych tego dnia, a na wydarzenie zaproszono również ich rodziców.

- Mamy malowanie ziołami, malowanie na płótnie, na streczu, na plastrach drewna, malowanie ma-

gnesów, rysowanie czarnym tuszem, rzeźbienie w glinie, tworzenie zimnej porcelany, składanie bransoletek i koralików oraz kowlstwo artystyczne i warsztaty z graffiti - wymienia Dorota Opolska-Maksym, pedagog, nauczycielka plastyki, organizator wydarzenia. - Zależało mi na tym, żeby dzieci miały kontakt z prawdziwą sztuką, nie tylko tą ludową. Po zakończeniu zajęć, zorganizujemy wystawę powstałych dzisiaj prac - dodaje pomysłodawczyni tej nietypowej lekcji.

W ramach «Ogrodu Sztuki» na jednej ze ścian szkoły odsłonięto niewielki mural z logo szkoły autorstwa ulicznego artysty Vaszka. Ten zaprojektował również graffiti na budynku dawnej

apteki, a w jego tworzeniu wzięli udział uczniowie.

- Graffiti to jest sztuka, która fascynuje mnie od wielu lat. Zaczynałem jak inni, od rysowania na papierze, a dzisiaj maluje głównie na ścianach w Polsce i zagranicą - opowiada Vasek, który w Gołębiu już pół roku temu poprowadził pierwsze warsztaty. Dzisiaj była ich kolejna odsłona.

Uczestnicy spotkania mieli okazję również zobaczyć członków szczecińskiej fundacji «Drzewiej» w strojach w stylu wczesnego średniowiecza. - Pokazujemy jak można pisać piórem. Nie jest to wygodne, ale na pewno atrakcyjne. Sami tworzymy również naturalne barwniki np. z orzecha włoskiego, kawy,

czy hibiskusa - opowiada Marcin «Iperyt» Przydatek, który w Gołębiu pojawił się wspólnie z kolegą tworzącym historyczne legendy.

Na warsztatach można było także nauczyć się rzeźbienia w glinie, do czego zachęcała Anna Krawczak z Miejskiego Domu Kultury w Dęblinie. Gotowe prace trafiają o pieca rozgrzanego do temperatury 900 stopni Celsjusza. - Ważne jest to, żeby miały cienkie ścianki i były puste w środku, bo inaczej mogą eksplodować - przestrzega instruktorka.

Rzeźbić można było również na zimno, do czego zachęcali specjaliści od terapii zajęciowej Medycznego Studium Zawodowego z Puławach. - Wystarczy mąka ziemniaczana, klej

i sok z cytryny, by stworzyć masę plastyczną, która po zaschnięciu przypomina porcelanę. Ona jest bardzo ciekawa w dotyku, poza tym rzeźbienie uspokaja i relaksuje - zachęca Kacper Jakubik.

Szkicowanie architektury oraz dzikich zwierząt proponowała natomiast Karolina Matras. Artystka pokazała również kilka swoich autorskich, fotorealistycznych prac. - Tworzę je najczęściej wieczorami, po racy. To jest moja pasja. Od dziecka dużo malowałam, a umiejętności warsztatowe zdobyłam na studiach graficznych - opowiada nasza rozmówczyni. Dużej precyzji wymagało również malowanie akrylowych miniatur na plastrach drewna brzoźowego. - Uży-

wam w tym celu pędzeli - mówi Kinga Kramarczyk z Puław. - Nie mam w domu telewizora, więc maluję - przyznaje artystka.

Poniedziałkowy piknik kosztował zaledwie 4 tys. zł, z czego połowę kosztów pokryły dotacje od lokalnych samorządów: gminy wiejskiej Puławy i powiatu puławskiego. Część pozostałej sumy szkoła zdobyła dzięki organizacji kiermaszu wyrobów wykonanych przez dzieci. - Zachęcamy naszych uczniów do twórczego działania - podkreśla Dorota Opolska-Maksym, zapowiadając kolejną super-lekcję w przyszłym roku. Wychowania fizycznego będą uczyć lokalni sportowcy.

RADOSŁAW SZCZĘC

Piana party, akrobaci i tancerze na Dzień Dziecka

BAWIMY SIĘ W sobotę 1 czerwca obchodzimy Międzynarodowy Dzień Dziecka. Tego dnia na Placu Chopina w Puławach najmłodszy nie powinni się nudzić. W programie m. in. zabawy w strażackiej pianie, występy akrobatyczne, mydlane bańki, mega-klocki, helowe balony itp.

Impreza rozpocznie się o godz. 15. Na placu przy Ratuszu otwarta zostanie strefa sportowa, gdzie dzieci będą miały okazję pograć w piłkę z zawodnikami puławskiej Wisły. Nie zabraknie również dmuchańców, balonów helowych, czy stoisk oferujących malowanie twarzy i zmywalne tatuaże. Na dzieci czekać będą również mydlane bańki, mega-klocki, stoisko plastyczne, a do wspólnych zabaw i gier zachęca animatorzy

z Domu Chemika. W programie również wspólne tworzenie „obrazu XXL”.

Po godz. 17 zaplanowano zabawę w pianie, którą zapewnią strażacy ochotnicy z Osin. Następnie dla zgromadzonych wystąpi Teatr Akrobatyczny Supernova, wokalistka Natalia Kosmowska i Cyganeria z Towarzystwa Przyjaciół Góry Puławskiej. Na koniec, ok. godz. 20 zaśpiewa wykonujący covey znanych utworów Zespół Niespokojnych Stóp.

Do udziału w tym rodzinnym pikniku zapraszają organizatorzy: Puławski Ośrodek Kultury, Hospicjum im. św. Matki Teresy w Puławach oraz fundacja „Damy Radę”.

RS

Zespół Cyganeria z Góry Puławskiej w sobotę wystąpi na Placu Chopina w Puławach

FOT. RS/ARCHIWUM



Byłe do wakacji. Wcześniej ratowników nie będzie

Zamknąć się go nie da, bo to miejsce publiczne i po prostu ogólnodostępne. Ale formalnie sezon na kąpielisku nad zalewem w Zamościu ruszy dopiero ostatniego dnia roku szkolnego. Jeśli więc teraz ktoś, korzystając z pięknej pogody wchodzi do wody, robi to na własne ryzyko.

Taką decyzję podjęli na ostatniej sesji radni miejscy przyjmując uchwałę w sprawie ustalenia sezonu kąpielowego na jedynym kąpielisku w Zamościu czyli nad miejskim zalewem. To oznacza, że ratownicy wyjdą na plażę dopiero w piątek, 21 czerwca. I mają tutaj pracować codziennie, przez 8 godzin, między 10 a 18 aż do 1 września włącznie.

Wiadomo jednak, że pierwsi zamościanie spragnieni kąpiei pojawili się tutaj, gdy tylko nadeszły wiosenne upały. Dlatego temat wywołał na sesji dyskusję.

– Zastanawia mnie upór autorów tej uchwały. Już od kilku lat wspominam, że sezon kąpielowy w rzeczywistości zaczyna się o wiele



Kąpielisko nad zalewem w Zamościu formalnie zacznie działać od 21 czerwca, ale w ostatnim czasie było tak ciepło, że pojawiali się już pierwsi amatorzy plażowania, a nawet kąpiei wodnych

FOT. ANNA SZEWC

wcześniej, a w tym roku, mimo że mamy dopiero maj, to już się zaczął. Czy naprawdę musi się wydarzyć jakaś

tragedia, żebyśmy inaczej zaczęli patrzeć na problematykę bezpieczeństwa? – dopytywał radny Janusz

Kupczyk (KW Koalicja Obywatelska).

Przyznał, że zdaje sobie sprawę z kosztów zatrudnia-

nia ratowników, ale przekonywał, że „życie ludzkie nie zna ceny”.

W odpowiedzi Mateusz Ferens, dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji zapewnił, że sezon w ostatnich latach i tak zaczyna się wcześniej, niż to było wcześniej, bo nie już w trakcie wakacji, ale w ostatnim dniu roku szkolnego. Zapewnił, że także chciałby, aby kąpielisko funkcjonowało dłużej. Ale też dodał, że wcale nie chodzi o koszty, tylko o kadre.

– Ratownicy to są studenci albo uczniowie i ciężko jest obsadę znaleźć. W zeszłym roku dwa kąpieliska w naszym regionie miały problem z otwarciem, bo nie było ludzi do pracy. Nawet zarobki były wysokie, ale kąpieliska się nie otworzyły – argumentował Ferens. Zapewnił jednocze-

śnie, że być może za rok spróbuje jednak sezon wydłużyć.

Czy rzeczywiście ratownikami jest tak źle? – Z roku na rok coraz gorzej – mówi Piotr Synowiec, szef Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Zamościu, które ma zapewnić obsadę na kąpielisku w Zamościu, ale też najpewniej dla innych miejsc w regionie.

– Jeśli chodzi o zalew w Zamościu nie ma problemu, bo tutaj do pracy kierujemy ludzi w ramach umowy całorocznej, również na obsługę pływalni. Ale w innych miejscach już mogą pojawić się komplikacje. Mamy tam po jednej, może po dwie osoby. W przyszłym tygodniu będziemy publikować ogłoszenia o poszukiwaniu chętnych – zapowiada Synowiec. **AK**

Kozłowiecki Smyk zaprasza do wspólnej zabawy

W Dzień Dziecka (1.06), goście Muzeum Zamoyskich w Kozłowie będą mogli się przenieść do świata beztroski z dawnych lat. Nie zabraknie również warsztatów kulinarnych i czytania bajek

Jak przekonują organizatorzy: - Zapowiada się dzień pełen atrakcji zarówno dla najmłodszych, jak i dorosłych, którzy będą mogli przenieść się w świat gier i zabaw z dawnych lat oraz z czasów PRL-u. Tego dnia dzieci i młodzież do 18. roku życia będą zwiedzać wszystkie muzealne ekspozycje bez żadnych opłat.

W programie wydarzenia:

Gry i zabawy z dawnych lat oraz z czasów PRL-u: na terenach zielo-

nych przy Oficynie Północnej oraz przy budynku z ekspozycją „Socrealizm. Galeria Sztuki” będzie można wziąć udział w tradycyjnych grach i zabawach, które bawili dzieci w minionych epokach. Plenerowe szachy, klasy – to tylko niektóre z atrakcji, które zaplanowaliśmy. Dzieci będą miały okazję zobaczyć, jak bawili się ich rodzice i dziadkowie, a dorośli będą mogli wrócić do wspomnień z własnego dzieciństwa. Wystawa XIX-wiecznej fotografii dziecięcej: w Oficynie Południowej

na wystawie „Rodzinny Album” najmłodsi będą mogli zobaczyć, jak wyglądało dzieciństwo ich rówieśników sprzed 100 lat, oraz poznać dawne gry i zabawy zamieszczone w przedwojennych pismach i książkach.

Czytanie bajek w Bibliotece: w Bibliotece znajdującej się w Oficynie Południowej nasi animatorzy przeniosą dzieci w świat baśni i legend, które od pokoleń rozbudzają wyobraźnię młodych czytelników. Warsztaty kulinarne: pod okiem stylowych dam z KGW „Skrobowniki”

dzieci będą mogły własnoręcznie udekorować maślane ciasteczka. To doskonała okazja do rozwijania pasji kulinarnej i spędzenia czasu w kreatywny sposób.

Zajęcia edukacyjne „Pałacowe zwierzątka”: na uczestniczki i uczestników czeka specjalne zwiedzanie, dzięki któremu odkryją piękne wnętrza pałacu w Kozłowie i zapoznają się z fascynującym światem zwierząt ukrytych w pałacowych dekoracjach. Będzie to wyjątkowa okazja, by nauczyć się cze-

gość nowego w ciekawy i angażujący sposób.

1 czerwca dzieci wraz z opiekunami będą mogły również wziąć udział w koncertach organizowanych w ramach przeglądu muzycznego „Małe talenty, wielkie dźwięki!”, w którym swoje umiejętności zaprezentują młodzi artyści ze Społecznej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. F. Chopina w Lubartowie.

Wstęp na wszystkie atrakcje jest bezpłatny.

KANA

Ponad 100 pocisków artyleryjskich skrywała ziemia w Leokadiowie

Do odkrycia doszło podczas stawiania tunelu foliowego. Na miejsce przyjechali saperzy

Operator koparki, kopiąc rów, natrafił na przedmiot przypominający niewybuch. Okazało się, że podobnych znalezisk było jeszcze kilka. Właściciel pola, na którym były stawiane tunele foliowe, powiadomił o tym fakcie policję. Jak się okazało - wykopane przedmioty to po-

ciski artyleryjskie. Mundurowi zabezpieczyli teren, a na miejsce przyjechali saperzy, którzy wydobyli jeszcze ponad 100 tego typu pocisków.

- Łącznie zabezpieczonych zostało 110 tych niebezpiecznych przedmiotów. Akcja przewożenia ich na poligon trwała dwa dni. O bezpieczeństwo zadbał w tym

czasie policjanci, którzy dzień i noc zabezpieczali teren przed dostępem osób postronnych – mówi komisarz Ewa Rejn – Kozak.

Pamiętajmy, że znalezionych niewybuchów nie wolno dotykać. Ważne jest również, aby do czasu przybycia saperów, odpowiednio zabezpieczyć teren przed innymi osobami. **KANA**

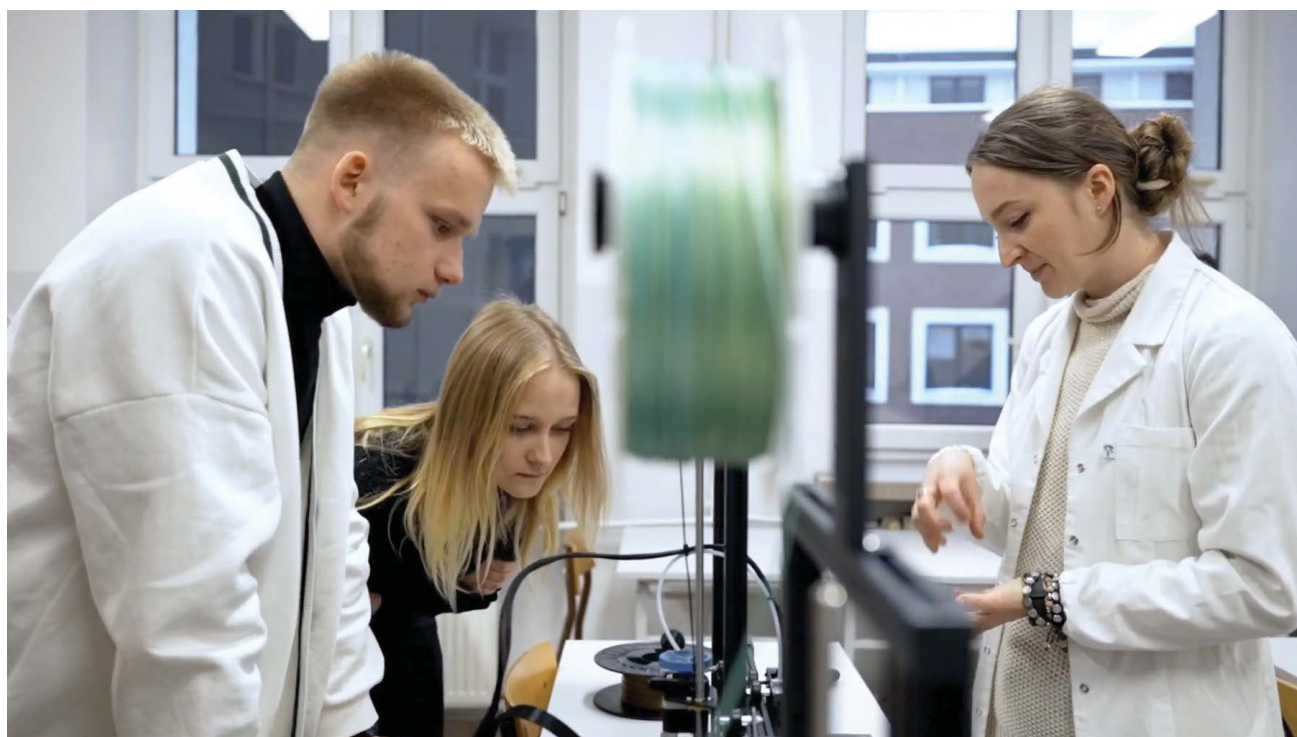


Nastoletni naukowcy chcą rewolucjonizować świat

WSPÓŁPRACA NAUKOWA Robot medyczny, innowacyjny i ekologiczny pojazd ogrodowy, szybka stacja ładowania, badanie jakości powietrza i hałasu w Lublinie oraz maszyna produkująca filament z odpadów – to tylko niektóre ze szkolnych projektów, które były realizowane przy wsparciu Politechniki Lubelskiej. Przed nami kolejna edycja programu

Wszystko odbywa się w ramach programu „Naukolatek – Nastoletni Naukowiec”. Skierowany jest on do wyróżniających się uczniów, którzy włączani są w edukację na poziomie wyższym. Dzięki temu nastolatkom mogą zobaczyć rzeczywisty wpływ nauki na rozwój szeroko rozumianych usług, począwszy od sektora IT, usług medycznych, a skończywszy na rolnictwie. W dotychczasowym projekcie uczestniczyli uczniowie liceów i techników zarówno z szkół publicznych, jak i prywatnych. Na swoim koncie mają oni już m.in. robota medycznego, ekologiczny pojazd ogrodowy, szybką stację ładowania, czy badanie jakości powietrza i hałasu w mieście.

– Dopiero zaczynam swoją przygodę z programowaniem, ale uważam, że to cenne doświadczenie – mówi Oliwia Mitura z Liceum Ogól-



nokształcącego im. Jana III Sobieskiego w Lublinie.

W pierwszej edycji konkursu Politechnika Lubelska

przekazała ok. 120 tys. zł na realizację 8 projektów dla 8 szkół. W drugiej edycji było to ok. 480 tys. zł na 32 projekty

dla 15 szkół. Badania prowadzone były w szkołach w Lublinie, Puławach, Adamowie, Chełmie, Kraśniku, Nałęcz-

wie, Łęcznej, Radzyniu Podlaskim i Zamościu.

– Konkurs to szansa dla szkół na pozyskanie środ-

ków na różne cele. Nie zawsze udaje się zgromadzić potrzebne fundusze z bieżących budżetów na różne ciekawe przedsięwzięcia, a tutaj jest świetna okazja, by móc je realizować. W ramach projektu mogliśmy rozbudować naszą lokalną sieć komputerową z 1 gigabitów do 10. To ogromny przeskok pozwalający na zdecydowanie większy komfort pracy na lekcjach – uważa Marcin Graboś z Zespołu Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej. – To też szansa na rozwijanie pasji uczniów i nauczycieli.

Do 28 czerwca trwa nabór do III edycji programu „Naukolatek – Nastoletni Naukowiec”. W jego ramach zespoły projektowe wspierane przez opiekuna naukowego Politechniki Lubelskiej, będą mogły otrzymać finansowanie projektów badawczych do 10 tys. zł. Opiekujące się nimi nauczyciele otrzymają natomiast do 2,5 tys. zł.

KANA

Te maluchy mają MOC!

Sport i zabawa We wtorek w hali widowiskowej MOSIR im. Zdzisława Niedzieli odbyła się V Paraolimpiada Przedszkolaków zorganizowana przez Przedszkole Integracyjne nr 39 w Lublinie.

Hasło przewodnie paraolimpiady: „, Czy Ty, czy Ja – każdy w sporcie szansę ma”.

– Chcemy pokazać, że nie ma barier, nie ma granic. Niepełnosprawni mogą brać

udział w zawodach sportowych tak, jak pełnosprawni – mówi Monika Wójtowicz, dyrektor Przedszkola Integracyjnego nr 39 w Lublinie.

W zawodach wzięło udział 5 drużyn z przedszkoli integracyjnych z Lublina i jedna z Krasnegostawu. Na wszystkich uczestników czekało łącznie 10 konkurencji.

– Konkurencje w zależności od dyscypliny są albo punktowane, albo mierzone na

czas. Mamy rzut do kosza, do celu, strzał do bramki, slalom z piłką rugby, slalom na deskorolce – wylicza Katarzyna Buzyk-Michalak, fizjoterapeutka, pracująca z niepełnosprawnymi dziećmi z Przedszkola Integracyjnego nr 39 w Lublinie.

– Ciekawą dyscypliną jest gra w Boccia. Jest to gra dla osób niepełnosprawnych podobna do gry w bule. Mamy piłki w dwóch kolorach: czer-

wonym i niebieskim. Wygrzywa ta drużyna, która wyrzuci swoje piłki najbliżej piłki białej – dodaje

Dzieci bardzo chętnie brały udział w zawodach.

– Mam nadzieję, że wygramy puchar – mówi nam mały sportowiec.

MAGDALENA GAŚSIOR

Przedszkole Integracyjne nr 39



XII Lubelskie Dni Seniora

Początek czerwca będzie dla lubelskich seniorów okazją do wzięcia udziału w przygotowanym specjalnie dla nich wydarzeniu. Chodzi o Lubelskie Dni Seniora. W planie wydarzenia, w ciągu czterech dni, 120 aktywności. Początek już 3 czerwca.

Dni Seniora rozpoczną się w poniedziałek 3 czerwca. Oficjalna inauguracja wraz

z symbolicznym przekazaniem seniorom kluczy do bram miasta odbędzie się w Filharmonii Lubelskiej im. H. Wieniawskiego o godzinie 18.00. Jednak już od godziny 8.15 w hotelu Arche rozpoczną się wykłady i konsultacje dotyczące zdrowia. Konsultacje będą odbywać się codziennie i będą bezpłatne. Tematami, o których będą rozmawiać z seniorami specjaliści między innymi z Uni-

wersytetu Medycznego będą np. temat cukrzycy, dbania o słuch, czy interakcji leków z żywnością.

– Te dni seniora to jest czas wspólnej radości, wspólnego spotkania się, gdzie seniorzy będą mogli się spotkać z innymi seniorami to jest też czas takiej współpracy międzypokoleniowej kiedy młodszy mogą coś zrobić dla starszych osób – mówiła wiceprzewodnicząca lubelskiej

Rady Seniorów Małgorzata Zmysłowska.

Dla seniorów zaplanowano także aktywne formy spędzania czasu. Odbędą się potańcówki, koncerty i spektakle. Przewidziano również seanse filmowe, wykłady, wystawy i spotkania literackie. Do ciekawszych aktywności zaliczyć można też spacer z przewodnikami, którzy oprowadzać będą seniorów po zakątkach Lublina.

Lubelskie Dni Seniora zawierać będą również zajęcia sportowe, przygotowane z myślą o najstarszych mieszkańcach miasta. Będą to m.in. aqua fitness i gimnastyka.

Bezpłatne badania zdrowia dla seniorów przewidują pomiary ciśnienia tętniczego, przesiewowe badania słuchu, badania profilaktyczne pod kątem raka płuc, piersi, czy jelita.

Od poniedziałku do czwartku, przed lubelskim ratuszem, pracownicy urzędu miasta będą udzielać informacji dotyczących dni seniora, wręczać szczegółowy harmonogram wydarzenia oraz przyjmować wnioski o wydanie Lubelskiej Karty Seniora.

Szczegółowy harmonogram wydarzenia znajdziecie na stronie internetowej miasta.

ARTUR SIEKACZYŃSKI

Zmiany na Japonię

SIATKÓWKA Nicola Grbić ogłosił skład reprezentacji Polski mężczyzn na drugi turniej Ligi Narodów w Japonii, w Fukuoce

W kadry dołączyli się zawodnicy, którzy nie byli z nią podczas pierwszego turnieju w Antalyi. Selekcjoner wymienił rozgrywających i atakujących. Marcina Komendę z Bogdanki LUK Lublin i Grzegorza Łomacza zastąpią Marcin Janusz i Jan Firlej. W miejsce Karola Butryna i Bartłomieja Boładzia wracają Bartosz Kurek i Łukasz Kaczmarek. Do kadry dołączą nieobecni w Turcji siatkarze mistrza Polski Jastrzębskiego Węgla: Tomasz Fornal, Norbert Huber i Jakub Popiwczak. Na razie na powołanie czekają Wilfredo Leon, Paweł Zatorski i kontuzjowany Mateusz Bieniek. Polacy rozpoczną rywalizację w Japonii od meczu z Bułgarią (wtorek, 4 czerwca). Kolejnymi rywalami będą: Turcja (6 czerwca), Japonia (7 czerwca) i Brazylia (8 czerwca). **(GROM)**

SKŁAD POLAKÓW NA TURNIEJ LIGI NARODÓW W FUKOUCIE:

Atakujący: Łukasz Kaczmarek, Bartosz Kurek.

Rozgrywający: Marcin Janusz, Jan Firlej.

Środkowi: Karol Kłos, Jakub Kochanowski, Mateusz Poręba, Norbert Huber.

Przyjmujący: Bartosz Bednorz, Aleksander Śliwka, Kamil Semeniuk, Tomasz Fornal.

Libero: Jakub Popiwczak, Kamil Szymura.

Zagłębie zatrzymało ich obroną



PIŁKA RĘCZNA W rewanżowym barażu o Orlen Superligę KPR Padwa Zamość przegrała na wyjeździe z Zagłębiem Lubin 28:38. Taki wynik przesądził o tym, że to gospodarze utrzymali się w lidze zawodowej

Od początku widać było, że miejscowi wyciągnęli wniosek z wyprawy do Zamościa i tylko remis 29:29 w pierwszym spotkaniu. Zagłębie mocno stanęło w obronie, z czym nie bardzo mogli poradzić sobie przedstawiciele I ligi centralnej. Przez 10 minut goście jednak dotrzymywali kroku doświadczonej ekipie gospodarzy. W czwartej minucie Miłosz Bączek trafił na 2:2, minutę później wyrównał na 3:3. W dziewiątej minucie Mateusz Morawski przymierzył na 4:5. Ważna był 12. minuta, w której Zagłębie trafiło z rzutu karnego na 8:5. Od tego momentu miejscowi zaczęli powiększać przewagę. Po kwadransie było jeszcze 11:8 ale trzy minuty później już 13:8. W tym momencie o przerwę w grze poprosił szkoleniowiec zamościan Zbigniew Markuszewski. Do przerwy prowadzenie lubinian wzrosło do dziewięciu trafień (20:11).

Po zmianie stron goście nie poddali się i walczyli o jak najbardziej korzystny rezultat. W dalszym ciągu jednak nie mogli poradzić sobie z dobrze funkcjonującą obroną Miedziowych. W 36 min Padwa przegrywała już 13:25, cztery minuty później 15:28. Po przechwycie Karol Małecki trafił na 28:16, a Dawid Skiba w 50 min na 35:21.

Mimo sporej straty przyjezdni nie poddali się, ambicja górowała nad umiejętnością i wolą walki. Zespoły grały bramka za bramką i to wystarczyło gospodarzom aby odnieśli sukces w po-



W rewanżu KPR Padwa Zamość musiała uznać wyższość bardziej doświadczonego Zagłębia i to drużyna z Lubina zostaje na nowy sezon z Orlen Superlidze

FOT. ZAGŁĘBIE LUBIN

staci zwycięstwa 38:28. Taki wynik przesądził o utrzymaniu Zagłębia w Orlen Superlidze. **(GROM)**

Zagłębie Lubin – KPR Padwa Zamość 38:28 (20:11)

Zagłębie: Schodowski, Procho, Byczek - Stankiewicz 1,

Sponsorzy strategiczni:



Hlushak 2, R. Krupa 3, Moryń 1, Gębala 4, P. Krupa 1, Czupara 7, Michałak 1, Drozdalski 5, Bekisz, Iskra 3, Kałużny 5, Rutkowski 5. **Kary:** 8 minut.

KPR Padwa: Kozłowski, Gawrys - Czerwonka 1, Puszkarski 1, Szymański, Szela 2, Kłoda, Małecki 2, Skiba 3, Olichwiruk 4, Fugiel 1, Bączek 2, Morawski 4, Adamczuk 3, Obydź 5, Konkel. **Kary:** 4 minuty.

Drugi Gruzin w Puławach

ORLEN SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH

Azoty Puławy pozyskały reprezentanta Gruzji

To 27-letni prawy rozgrywający Giorgi Dikhaminjia. Ostatnio występował w HK FCC Mesto Lovosice, w Czechach.

Dikhaminjia urodził się 21 czerwca 1997 roku, mierzy 188 cm i waży 88 kg. Kibice doskonale pamiętają jego grę w drużynie narodowej Gruzji i współpracę z innym zawodnikiem Azotów, bramkarzem Zurabim Tsintsadze, szczególnie jeśli chodzi o szybkie kontry. Kontrakt z Gruzinem został podpisany na rok z opcją przedłużenia.

Po zakończeniu sezonu w Azotach doszło do zmian. Drużyna nie zrealizowała celu i zamiast medalu zajęła dopiero piąte miejsce. Ponadto, z klubem rozwiązana została umowa sponsorska przez Grupę Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A. Klub rozwiązał kontrakt z pierwszym trenerem Siergiejem Bebeszko oraz Walentynem Koszowym, który był odpowiedzialny za bramkarzy. Pierwszym szkoleniowcem został Patryk Kuchczyński, który był asystentem Bebeszki. Rozwiązano też kontrakty z rozgrywającym Rafałem Przybylskim i skrzydłowym Kamilem Koniecznym. Umowy wygasły Deividasowi Virbauskasowi, Vladislawowi Ostrowskiemu oraz Dawidowi Fedeńczakowi i nie zostały przedłużone. Kontrakt rozwiązał także bramkarz Mateusz Zembrzycki.

(GROM)

W meczu kolejki lepsi Awiatorzy

PIŁKA NOŻNA Zespoły z grupy „35+” Piłkarskiej Amatorskiej Branżowej Lidze Orlikowej w Świdniku rozegrały 7. serię spotkań

W meczu kolejki Kamerzyści Kos-Wit zmierzyli się z Awiatorami PZL Świdnik. Do przerwy jedną bramką prowadzili obrońcy mistrzowskiego tytułu. Po zmianie stron „koswitowcy” za sprawą Sebastiana Witkowskiego zdołali doprowadzić do wyrównania, ale potem do siatki trafiali już tylko zawodnicy prowadzeni przez Ludwika Kawalca. Pięć goli strzelił Kamil Cieśla, jednego Jacek Kochalski.

Handlowcy CB Oldboys Team byli bezlitośni dla Urzędników JP Team gromiąc ich 14:4. Z Służba Liturgiczna, mimo ambitnej postawy, uległa Kominiarzom Homer 0:4.

Rozgrywki Piłkarskiej Amatorskiej Branżowej Ligi Orlikowej w Świdniku prowadzi

stowarzyszenie Manufaktura Futbolu. W grupie „35+” rywalizuje sześć drużyn. Mecze są rozgrywane na boisku Orlik Szkoły Podstawowej nr 5 przy ul. Jarzębinowej 6 w Świdniku, która jest oficjalnym partnerem Ligi PABLO. Rozgrywki w całości są finansowane ze Świdnickiego Budżetu Obywatelskiego. **(GROM)**

WYNIKI 7. KOLEJKI GRUPA „35+”:

Kamerzyści Kos-Wit – Awiatorzy PZL Świdnik 1:6 (0:1)

Bramki: Sebastian Witkowski – Kamil Cieśla 5, Jacek Kochalski.

Kamerzyści Kos-Wit: Tomasz Kasak, Paweł Kasak, Grzegorz Limek, Radosław Koniec, Michał Gołąb, Sebastian Witkowski, Ireneusz Czerni, Jakub Szczuka, Paweł Stańczyk, Marcin Twarowski.

Kierownik drużyny: Radosław Koniec.



W meczu na szczycie Awiatorzy PZL Świdnik pokonali w ostatniej kolejce Kamerzystów Kos-Wit 6:1

FOT. MANUFAKTURA FUTBOLU

Awiatorzy PZL Świdnik: Marcin Błaszczak, Jakub Solarski, Michał Skoczyła, Marcin Bijas, Kamil Cieśla, Marcin Szyjdruk, Jacek Kochalski, Jarosław Komarzeniec, Ludwik Kawalec, Tomasz Berezka. **Kierownik drużyny:** Ludwik Kawalec.

W pomeczowym konkursie rzutów karnych 2:2.

Urzędnicy JP Team – Handlowcy CB Oldboys Team 4:14 (2:7)

Bramki: Sławomir Całka 2, Artur Harasim, Sławomir Łukowski – Krzysztof

Wójcik 3, Tomasz Kulisz 2, Michał Rodak 2, Paweł Sawicki 2, Andriy Shtohryn 2, Łukasz Huszałuk, Konrad Jóźwik i Michał Harasymow.

Urzędnicy JP Team: Jerzy Puczkowski, Artur Harasim, Sławomir Całka, Sławomir Łukowski, Piotr Niedziela, Łukasz Sulowski, Artur Świeczak, Grzegorz Wiejak, Tomasz Radecki. **Kierownik drużyny:** Jerzy Puczkowski.

Handlowcy CB Oldboys Team: Paweł Jakubas, Krzysztof Wójcik, Łukasz Huszałuk, Michał Harasymow, Michał Rodak, Konrad Jóźwik, Tomasz Kulisz, Marcin Wroński, Paweł Sawicki, Andriy Shtohryn. **Kierownik drużyny:** Tomasz Kulisz.

W pomeczowym konkursie rzutów karnych 3:2.

Służba Liturgiczna – Kominiarze Homer 0:4 (0:1)

Bramki: Paweł Łuć, Grzegorz Pyć, Bartłomiej Dziachan, Piotr Kachniarz.

Służba Liturgiczna: Krzysztof Woś, Jarosław Kowalik, Marcin Kusiak, Mirosław Sobiesiak, Łukasz Stasiewicz, Paweł

Madyjewski, Dariusz Kowalik, Dominik Pastusiak, Marcin Pastusiak, Paweł Chlebuś. **Kierownik drużyny:** Mirosław Sobiesiak.

Kominiarze Homer: Mirosław Jarocki, Grzegorz Pyć, Mateusz Cadima, Piotr Kachniarz, Dariusz Zarzycki, Maciej Szkudlarek, Bartłomiej Dziachan, Paweł Łuć. **Kierownik drużyny:** Grzegorz Pyć.

W pomeczowym konkursie rzutów karnych 1:2.

1. Awiatorzy	7	18	42-20
2. Kamerzyści	7	15	35-21
3. Kominiarze	7	13	26-15
4. Handlowcy	7	11	34-22
5. Urzędnicy	7	4	25-53
6. Służba Lit.	7	0	14-45

Klasyfikacja strzelców: 28 goli – Kamil Cieśla (Awiatorzy PZL Świdnik) • 23 gole – Sebastian Witkowski (Kamerzyści Kos-Wit) • 8 goli – Sławomir Całka (Urzędnicy JP Team) • 7 goli – Grzegorz Pyć (Kominiarze Homer).



Kto królem strzelców?

POD KOSZAMI DZIENNIKA

Piotr Ziółkowski z Symbitu został najlepszym strzelcem rozgrywek

Ten doświadczony zawodnik oprócz tytułu króla strzelców, został również uznany MVP całego sezonu. Do pełni szczęścia byłemu graczowi chociażby Pogoni Puławy zabrakło jedynie mistrzostwa jego ekipy, czyli Symbitu. Zespół Sławomira Łątki rywalizację ukończył na drugiej pozycji, tuż za plecami The Reds. Lider Czerwonych, Marek Lejko, w wyścigu o tytuł króla strzelców uplasował się na drugim miejscu. Podium uzupełnił Grzegorz Kokowicz. 52-letni środkowy w latach 90-tych grał na poziomie ekstraklasy w AZS Lublin. Mimo upływu lat wciąż jest w dobrej formie i zdobył 348 pkt. Do Ziółkowskiego stracił 99 „oczek”, ale od Lejki był gorszy jedynie o 5 pkt. (KK)

Najlepsi strzelcy rozgrywek Pod koszami Dziennika

Wschodniego im. Andrzeja Wawrzyskiego: 1. Piotr Ziółkowski (Symbit) 447 pkt; 2. Marek Lejko (The Reds) 353 pkt; 3. Grzegorz Kokowicz (Lancet) 348 pkt; 4. Piotr Szpunar (Adley Hydroizolacje) 321 pkt; 5. Anna Dobrowolska (Lipa Team) 249 pkt; 6. Marcin Ładziak (Bru) 217 pkt; 7. Wojciech Grygiel (Flying Foxes) 210 pkt; 8. Piotr Padysz (The Reds) 208 pkt; 9. Marcin Kwiatkowski (Lancet) 200 pkt; 10. Bartłomiej Józwiakowski (4te Piętro) 195 pkt; 11. Kamil Karwas (Lipa Team) 194 pkt; 12. Michał Andrzejak (Symbit) 193 pkt; 13. Łukasz Łukawski (4te Piętro) 193 pkt; 14. Andrzej Lipski (Lipa Team) 193 pkt; 15. Sergii Chub (Prospectiv) 187 pkt; 16. Mariusz Woźniak (WinPlay) 186 pkt; 17. Bartosz Jurasik (Quattro Tech.) 183 pkt; 18. Paweł Mazurek (Team Erkado) 181 pkt; 19. Maciej Łysiak (Dom Plus Kwadrat) 175 pkt; 20. Ireneusz Paszkowski (Bru) 175 pkt.

Lista jest bardzo długa

ORLEN BASKET LIGA Polski Cukier Start Lublin rozgląda się za nowym trenerem. Kto zastąpi Artura Gronka? Kandydatów jest przynajmniej kilku

KAMIL KOZIOL

Chociaż sezon Orlen Basket Ligi wciąż trwa, to działacze i koszykarze lubelskiego Startu od dawna mogą obserwować najważniejsze mecze tylko z pozycji kibica. Przypomnijmy, że drużyna nie zdołała awansować do fazy play-off, chociaż przez zdecydowaną większość sezonu znajdowała się w najlepszej ósemce. Nic więc dziwnego, że za to rozczarowanie posadą zapłacił Artur Gronek. Jeden z asystentów Igora Milicicia w reprezentacji Polski teoretycznie miał bardzo mocny skład, ale nie potrafił wydobyc z zawodników maksimum umiejętności. Do tego doszła jeszcze sytuacja z Mateuszem Dziembą, który w trakcie rozgrywek pożegnał się z klubem, a później się na nim okrutnie zemścił. Wieloletni kapitan stracił opaskę na rzecz Jabrila Durhama przed rozpoczęciem sezonu. Później jego rola na boisku została mocno ograniczona. Wreszcie Dziemba po wielu perturbacjach przeniósł się do Icon Sea Czarnych Słupsk. I kiedy przyjechał do Lublina, to zagrał jedno z najlepszych spotkań w karierze. Czarni wygrali, Dziemba zdobył 27 pkt, a później okazało się, że Startowi właśnie tego zwycięstwa zabrakło, aby awansować do fazy play-off.

Kto może zostać nowym trenerem? Ze Startem łączy go chociażby Wojciech Kamiński. To szkoleniowiec, który najpierw wiele lat związany był z Rosą Radom, a ostatnio przez dłuższy czas pracował w Legii Warszawa.



Marek Popiołek (pierwszy z prawej) jest ponoć w gronie kandydatów na następcę Artura Gronka w Lublinie

FOT. DW

Z tym klubem sięgnął zresztą po wicemistrzostwo Polski. W tym sezonie jednak został zwolniony w lutym, a od tej pory udzielał się w środowisku komentując w roli eksperta mecze w Polsce.

Nieoficjalnie często pada także nazwisko Przemysław Frasunkiewicza, który ostatnio pracował w Anwilu Włocławek. Z tym klubem sięgnął zresztą po FIBA Europe Cup. Ostatnie rozgrywki miał do pewnego momentu wyśmienite, bo przecież włocławianie wygrali sezon zasadniczy. Fazę play-off zakończyli jed-

nak już na pierwszej rundzie, kiedy zostali wyeliminowani przez Spójnię. W kuluarach mówi się również, że jedną z opcji jest Marek Popiołek, który przejął Legię po Wojciechu Kamińskim. Ze stołecznym klubem wszedł wprawdzie do fazy play-off, ale w niej już w pierwszej rundzie został wyeliminowany przez King Szczecin. Ciekawą opcją wydaje się być również Robert Witka, który w poprzednim prowadził HydroTruck Radom. On jednak, podobnie jak Gronek poziom wyżej, nie zdołał wprowa-

dzić swojego klubu do fazy play-off I ligi. Co ciekawe, jego asystentem w Radomiu był Bartłomiej Karolak, czyli starszy brat Jakuba, który gra w Starcie.

Spore poparcie wśród kibiców ma też opcja lubelska w postaci Michała Sikory. Przypomnijmy, że były rozgrywający jest w klubie od wielu lat. Najczęściej pełnił rolę asystenta, ale ostatnio sprawdził się prowadząc samodzielnie zespół rezerw. Chociaż miał do dyspozycji bardzo młodych zawodników, to jednak utrzymał zespół w II

lidze, a kilku koszykarzy zrobiło pod jego ręką wyraźny postęp. Z grona regionalnych szkoleniowców można wymienić także Przemysława Łuszczewskiego. On z kolei ostatnio pracował w Lublinianka KUL Basketball.

Na koniec warto dodać, że w klubie również rozważane są opcje trenera z zagranicy. Do tej pory głównie stawiano na opcje związane z państwami byłej Jugosławii. Start prowadzili przecież Słoweńcy Andrej Žakelj i David Dedek, Macedończyk Tane Spasev oraz Serb Dusan Radović.

To był rewanż za poprzedni sezon

LNBA W wielkim finale rozgrywek spotkają się tym razem Matematyka oraz Patobasket

W niedzielę rozegrano rewanżowe spotkanie Konferencji A LNBA. Zgodnie z przewidywaniami, najwięcej emocji dostarczyła rywalizacja Patobasketu z Polskim Cukiernikiem Rodmos, która była rewanżem za finałowe zmagania sprzed roku. Wówczas lepszy był Rodmos, teraz jednak musiał uznać wyższość znacznie młodszych przeciwników.

Zmagania w fazie półfinałowej toczą się systemem mecz i rewanż. Po pierwszym spotkaniu Patobasket miał 3 pkt przewagi. Ona jednak zniknęła już po 53 sekundach rywalizacji, kiedy na 5:2 z dystansu trafił Łukasz Krawiec. Warto jednak podkreślić, że młodzi gracze Patobasketu nie przestraszyli się rywala i starali się nadawać ton rywalizacji. Niebezpiecznie dla nich zrobiło się w drugiej kwarcie, kiedy po trafieniu Jacka Rogali podopieczni To-

masza Szczotki prowadzili różnicą 4 „oczki”. Taka przewaga ponownie pojawiła się na tablicy wyników w czwartej kwarcie, kiedy po stronie Rodmosu kolejne skuteczne akcje zaliczał Krawiec.

Tak było chociażby na 105 sekund przed końcową syreną, kiedy wynik brzmiał 59:55 dla Rodmosu. Ostatnie akcje należały jednak do młodzieży z Patobasketu, a konkretnie do Denisa Dadosa i Jakuba Wachowicza. Ich rzuty sprawiły, że Patobasket wygrał

60:57 i zameldował się w finale Konferencji A. Dados był zresztą najlepszym graczem swojej ekipy i zdobył aż 21 pkt. Dzielnie wspierał go także Karol Szewczyk. On zdobył 22 pkt, z czego aż 15 po rzutach za 3 pkt.

W drugim półfinale emocji było znacznie mniej. Mając dużą przewagę z pierwszego spotkania Matematyka bez problemów po raz kolejny rozbiła 12 Małp. Tym razem zwyciężyła 78:57. Ojcem sukcesu był Tomasz Celej.

W niedzielny wieczór zdobył dla Matematyki aż 35 pkt trafiając przy tym aż siedem „trójek”. Dużym wsparciem był dla niego także Mieszko Cwik. Filigranowy rozgrywający zdobył 22 pkt, ale miał również 10 asyst. U pokonanych wyróżnił się Krzysztof Łoś. Były gracz rezerw Startu Lublin zdobył 16 pkt. (kk)

WYNIKI

Rewanżowe mecze półfinałowe Konferencji A: 12 Małp – Matematyka 57:78.

Pierwszy mecz: 57:74. Awans: Matematyka. • Polski Cukier Rodmos – Patobasket 59:62. Pierwszy mecz: 57:60. Awans: Patobasket.

Konferencja B – mecz finałowy:

Piąty Faul – Kanina 53:73 (13:13, 19:26, 13:20, 8:14)

Piąty Faul: Waręcki 18, Koszałka 14 (1x3), Lenartowicz 10 (1x3), Jusiak 4, Wiaderny 0 oraz Ius 2, Garbacz 5.

Kanina: Wróblewski 21 (3x3), Augustyn 14, Cwiek 13, Saramak 11 (2x3), Spitaleri 10 oraz Sienkiel 2, Kowal 2.

Wicemistrz na początek

PLUSLIGA SIATKARZY

Sezon 2024/2025 rozpocznie się w weekend 13-15 września, a zakończy najpóźniej 13 maja. Bogdanka LUK Lublin zmierzy się na inaugurację z Aluronem CMC Wartą Zawiercie, aktualnym wicemistrzem kraju

Zdecydowana większość bo aż 28 kolejek fazy zasadniczej zostanie rozegranych w weekendy. W środku tygodnia zaplanowano jedynie dwa terminy. Już w pierwszej kolejce będzie kilka szlagierowych spotkań, np. Bogdanka LUK Lublin z Aluronem CMC Wartą Zawiercie czy Projekt Warszawa z Grupą Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle.

– Zapowiada się niezwykle emocjonujący sezon, grany w komfortowych warunkach jeśli chodzi o terminarz – podkreśla Artur Popko, prezes Polskiej Ligi Siatkówki, cytowany przez oficjalną stronę PlusLigi.

– Jednocześnie mamy rozgrywki z których spadają aż trzy ekipy, więc napięcie i emocje pojawiają się w klubach już w trakcie okresu przygotowawczego. Czekają nas mnóstwo emocji i już teraz zapraszamy naszych kibiców do śledzenia PlusLigi 2024/2025 – dodaje.

Beniaminkiem, po spełnieniu wymogów regulaminowych, będzie MKS Będzin. Faza play-off rozpocznie się w ostatni weekend marca i potrwa do połowy maja. Weźmie w niej udział osiem najlepszych drużyn po sezonie zasadniczym. Natomiast trzy najniższe sklasyfikowane ekipy po tym etapie opuszczają PlusLigę.

(GROM)

1. KOLEJKA PLUSLIGI 2024/2025:

Aluron CMC Warta Zawiercie – Bogdanka LUK Lublin ● Barkom Kaźany Lwów – Jastrzębski Węgiel ● Asseco Resovia Rzeszów – PSG Stal Nysa ● GKS Katowice – MKS Będzin ● Projekt Warszawa – Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle ● Exact Systems Hemarpol Częstochowa – Ślepsk Małowa Suwałki ● Indykpol AZS Olsztyn – PGE GiEK Skra Belchatów ● Cuprum Stilon Gorzów Wielkopolski – Trefl Gdańsk.

Rewolucja w sztabie szkoleniowym

ORLEN SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH MKS FunFloor Lublin dokonał zmian w sztabie szkoleniowym. Do drużyny wraca m.in. Wojciech Pogorzalec

Kamil Koziol

Zakończony w poprzednim tygodniu sezon okazał się wielkim rozczarowaniem dla zespołu prowadzonego przed Edytą Majdzińską. Dla niej samej było to pierwsze zetknięcie z klubem, w którym jest tak olbrzymia presja oraz zainteresowanie kibiców. Trzecie miejsce w takim miejscu jak Lublin musi być odebrane jako porażka i tak również się stało. Wprawdzie o zwalnianiu Edyty Majdzińskiej nikt w Lublinie nie myśli, to jednak postanowiono zmienić część jej sztabu szkoleniowego.

Pożegnano się z Piotrem Maruszewskim, Tomaszem Pietrasem, Piotrem Warszyszkim i Nadią Peszko. – Te zmiany stanowią kolejny, ale konieczny wysiłek finansowy dla Klubu. Realizujemy go, by sztab szkoleniowy w zmienionym kształcie i zespół po zrealizowanych wzmocnieniach przywrócili MKS-owi miejsce na najwyższym stopniu podium Superligi na koniec sezonu 2024/25. Chcemy też wykonać kolejny krok jakościowy w stronę najlepszych zespołów w Europie – twierdzi na łamach klubowych mediów Tomasz Lewtak.

Kto zastąpi wymienioną czwórkę? Nowym trenerem przygotowania fizycznego będzie Konrad Szczukocki. To szkoleniowiec, specjalizujący się w sportach drużynowych. Jest koordynatorem przygotowania fizycznego w Związku Piłki Ręcznej w Polsce oraz trenerem w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Kwidzynie. Przez lata odpowiadał za rozwój szkolenia centralnego, pracę trzech Szkół Mistrzostwa Sportowego i reprezentacji: młodzieżowych, juniorów i juniorów młodszych. Swoje doświadczenie budował, przygotowując kadry narodowe do Mistrzostw Europy i Mistrzostw Świata.

– Zależy mi, by w profesjonalny sposób zadbać o dyspozycję piłkarek. By



Edyta Majdzińska postanowiła nieco przebudować swój sztab.

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

na przestrzeni całego sezonu było jak najmniej urazów, a trenerka miała do dyspozycji szeroki skład. Myślę, że zespół może spodziewać się też dobrej atmosfery. Dotąd zawsze udawało mi się zadbać o to, by te treningi odbywały się w pozytywnym klimacie. Wśród moich atutów wymienilibym doświadczenie, które zdobywałem na poziomie centralnym w reprezentacjach i polskich klubach. Stacjonarnie pracowałem z zawodnikami z Kwidzyna i Piotrkowa Trybunalskiego. Konsultowałem jednak różne kluby, w tym Elbląg i Koszalin – powiedział klubowej stronie Tomasz Szczukocki.

Co ciekawe, jeszcze niedawno był on reprezentantem Polski w piłce ręcznej plażowej. Brał udział w The World Games 2017, a ze swoim klubem z Piotrkowa Trybunalskiego sięgnął pod trzy mistrzostwa Polski.

Bardzo ważnym ruchem jest powrót do drużyny Wojciecha Pogorzaleca. Ten doświadczony fizjoterapeuta dbał o zdrowie lubelskich szczypiornistek w latach 2006-2015. – Wciąż jest we mnie chęć pracy w zawodowym sporcie. Piłka ręczna nadal jest obecna w moim życiu,

bo współpracuję z lubelskim SMS. Praca z młodzieżą jednak nieco się różni od pracy z profesjonalistami. Ta jednak również nie jest mi obca – mówi klubowym mediom Wojciech Pogorzalec.

Po minionym sezonie realizujemy jeden z wyciągniętych wniosków i w sztabie szkoleniowym zatrudniamy osoby, które będą w stanie poświęcić się zawodowo przede wszystkim pracy dla MKS. Chcemy iść do przodu i być maksymalnie profesjonalnie zorganizowanym klubem. Tym samym pragniemy zapewnić zawodniczkom jeszcze lepsze warunki do pracy. W minionym sezonie wykonaliśmy milowe kroki organizacyjne. W Lublinie jednak gościliśmy duże marki i mogliśmy zaobserwować, jak funkcjonują. Wiemy, jaka przepaść finansowa dzieli nas od nich, ale widzieliśmy też w jaki sposób te kluby miały zorganizowaną pracę pionu sportowego. Naturalnym krokiem była zmiana formy współpracy z członkami sztabu szkoleniowego na tę, w której wszyscy będą maksymalnie dostępni i skupią się na zadaniach związanych z pracą w klubie – tłumaczy prezes Tomasz Lewtak.

Zostają na kolejny rok

TAURON 1. LIGA SIATKARZY PZL

Leoenrdo Avia Świdnik przedstawiła sztab szkoleniowy na sezon 2024/2025

Obowiązki pierwszego trenera nadal będzie pełnił Jakub Guz. Popularny „Guzik” to wychowanek świdnickiego klubu. W Avii rozegrał ponad 500 spotkań, w minionym sezonie pełnił obowiązki pierwszego trenera żółto-niebieskich. Pod jego opieką PZL Leonardo Avia zajęła piąte miejsce.

– Przed sezonem apetyty były większe. Przed startem rozgrywek takie miejsce wzięlibyśmy w ciemno. Wiadomo, że każdy sportowiec walczy o jak najwyższe cele, o zwycięstwo. Myślę, że w najbliższe cele będziemy jeszcze grać w przyszłym sezonie. Chcę podziękować wszystkim kibicom za doping, który był wyśmienity. Liczymy na powtórkę w kolejnym.

Dziękuję także moim zawodnikom, którzy włożyli trud w osiągnięcie jak najlepszego wyniku. Podziękowania kieruję także do zarządu klubu, który obdarzył mnie kredytem zaufania.

Dziękuję za to, że będę mógł dalej prowadzić zespół w I lidze, uczyć się, zdobywać doświadczenie. Jestem na początku mojej drogi zawodowej – mówi Jakub Guz. Asystentem Guza będzie Cezary Kostaniak. To wychowanek Avii, jej były zawodnik. W minionych rozgrywkach był już w sztabie szkoleniowym.

Przykrą wiadomością jest ta o rozwiązaniu obowiązującej umowy sponsoringowej ze skutkiem natychmiastowym przez Lubelski Węgiel „Bogdanka” S.A. Tym samym firma przestała pełnić funkcję sponsora strategicznego sekcji siatkarskiej świdnickiego klubu. LW Bogdanka przez pięć lat wspierała Avię.

(GROM)

KALENDARZ IMPREZ SPORTOWYCH NA DNI 31 MAJA – 2 CZERWCA

Żużel

● **PGE Ekstraliga, niedziela:** Orlen Oil Motor Lublin – Betard Sparta Wrocław (o godz. 19.15, stadion MOSiR przy Al. Zygmunta) ●

Piłka nożna

● **III liga, sobota:** Świdniczanka Świdnik – Sokół Sieniawa (13) ● Orleńskie Spomleki Radzyń Podlaski – Garbarnia Kraków (17) ● Podlasie Biała Podlaska – Chelmianka Chełm (19.57).

● **Hummel IV liga, piątek:** Motor II Lublin – Lewart Lubartów (11). **Sobota:** Lublinianka Lublin – Górnik II

Łączna (14) ● Grom Kąkol-lewnica – Krysztal Werbkowice (15) ● Huragan Międzyrzec Podlaski – Tomaszovia Tomaszów Lubelski (16) ● Janowianka Janów Lubelski – Start Krasnostaw (16) ● Łada 1945 Biłgoraj – Stal Poniatoła (17) ● Gryf Gmina Zamość – Stal Kraśnik (17). **Niedziela:** Granit Bychawa – KS Cisowianka Drzewce (17) ● Opolanin Opole Lubelskie – Ogniwo Wierzbica (17).

● **Bialska klasa okręgowa, niedziela:** Orleńskie II Radzyń Podlaski – Orzeł Czemierniki (11) ● Podlasie II Biała Podlaska – Lutnia Piszczac (11) ● Unia Żabików – Unia Krzyw-

da (11) ● LKS Milanów – ŁKS Łazy (12) ● Victoria Parczew – Bad Boys Zastawie (12) ● Sokół Adamów – Az-Bud Komarówka Podlaska (16) ● Tytan Wisznice – Młodzieżówka Radzyń Podlaski (16) ● Orleńskie Łuków – Kujawiak Stanin (16).

● **Chełmska klasa okręgowa, sobota:** Ruch Izbica – Brat Siennica Nadolna (11) ● Spółdzielca Siedliszcze – Kłos Gmina Chełm (16). **Niedziela:** Włodawianka Włodawa – Unia Rejowiec (16) ● Bug Hanna – Hetman Żółkiewka (16) ● Frassati Fajslawice – Orzeł Srebrzyszcze (16) ● GKS Łopiennik – Grani-ca Dorohusk (17).

● **Lubelska klasa okręgowa, sobota:** LKS Stróża – Tarasola Cisy Nałęczów (15) ● Czarni 1947 Dęblin – Trawena Trawniki (16) ● Sokół Konopnica – Unia Bełżyce (16) ● Hetman Gołab – Tur Milejów (17) ● POM Iskra Piotrowice – Polesie Kock (17). **Niedziela:** Stal II Kraśnik – Wisła II Puławy (11) ● MKS Ryki – Sygnał Lublin (17).

● **Zamojska klasa okręgowa, sobota:** Potok Sitno – Unia Hrubieszów (16) ● Sparta Łabunie – Olimpia Miączyn (17). **Niedziela:** Omega Stary Zamość – Korona Łaszczów (16) ● Grom Różaniec – Pogoń 96 Łasz-

czówka (17) ● Olimpiakos Tarnogród – Huczwa Tyssowce (17) ● Metalowiec Goraj – Błękitni Obsza (17).

● **Turnieje Ogniska TKKF Omega, sobota:** Lubelskie Euro 2024 i XIII Wiosenny Puchar Omegi (10, Orlik SP 52 w Lublinie).

Biegi

● **31. Bieg Solidarności „Lubelski Lipiec 1980”, sobota** (linia startu będzie zlokalizowana na ul. Królewskiej w Lublinie).

● **Dzień Dziecka na sportowo, sobota** (od godz. 9, stadion przy al. Piłsudskiego w Lublinie).

Bez większych niespodzianek w kadrze na Euro

PIŁKA NOŻNA Polski Związek Piłki Nożnej znów zaskoczył kibiców. Pierwotnie selekcjoner naszej kadry Michał Probiez szeroką kadrę na Euro 2024 miał ogłosić w środę wieczorem. Ostatecznie stało się nieco inaczej i lista nazwisk została opublikowana tego samego dnia, ale jeszcze przed południem

BARTOSZ SURMAN

O liście kadrowiczów krajowe media spekulowały już od kilku dni. Wedle doniesień dziennikarzy Michał Probiez na mistrzostwa Europy miał nie zabrać obrońcy Aston Villi Mattiego Casha. Plotki okazały się prawdziwe i ten zawodnik znalazł się poza kadrą na niemiecki czempionat.

A kto na Euro 2024 pojedzie? Większych zaskoczeń nie ma – trzon kadry będą stanowić ci sami zawodnicy co do tej pory. Dobrą wiadomością dla kibiców z Lubelszczyzny jest fakt, że powołania otrzymało dwóch piłkarzy pochodzących z naszego regionu. Chodzi o wychowanka MUKS Kraśnik Damiana Szymańskiego (obecnie AEK Ateny) i Sebastiana Szymańskiego (Fenerbahce Stambuł), który pierwsze piłkarskie kroki stawiał w TOP 54 Biała Podlaska. Pewną niespodzianką w kadrze mogą być nazwiska Bartosza Salamona, który z Lechem Poznań zaliczył nieudany sezon, a także bramkarza Puszczy Niepołomice Oliwiera Zycha. Na razie na liście znalazł się również debiutant Kacper Urbański, który jest piłkarzem



Selekcjoner Michał Probiez podał nazwiska 29 zawodników powołanych do szerokiej kadry przed Euro 2024

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

włoskiem Bolonii. To wychowanek Lechii Gdańsk, który w tym sezonie Serie A zaliczył już 22 występy, a do tego trzy w Pucharze Włoch. We wrześniu piłkarze będzie obchodził 20 urodziny.

Jakie są plany naszej kadry na najbliższy okres? Reprezentacja Polski przed wyjazdem na Euro zagra dwa mecze towarzyskie.

Najpierw siódmego czerwca zagramy w Warszawie z Ukrainą, a trzy dni później również w stolicy naszym rywalem będzie Turcja. Do daty pierwszego z wymienionych spotkań wedle regulaminu mistrzostw Europy Polska musi dostarczyć UEFA listę zawierającą minimum 23 zawodników, a maksymalnie 26.

Po meczach towarzyskich naszym reprezentantom pozostanie już czas na ostatnie korekty przed meczami Euro 2024. Przypomnijmy, że Biało-Czerwoni na turnieju w Niemczech zagrają w grupie z Holandią (16 czerwca, godzina 15, Hamburg), Austrią (21 czerwca, godz. 18, Berlin) i Francją (25 czerwca, godz. 18, Dortmund).

SZEROKA KADRA REPREZENTACJI POLSKI NA EURO 2024

Bramkarze: Marcin Bułka (OGC Nice, Francja), Łukasz Skorupski (Bologna, Włochy), Wojciech Szczęsny (Juventus, Włochy), Oliwier Zych (Puszcza Niepołomice).

Obrońcy: Jan Bednarek (Southampton, Anglia), Bartosz Bereszyński (Empoli, Włochy), Paweł Bochniewicz (Heerenveen, Holandia), Paweł Dawidowicz (Hellas Verona, Włochy), Jakub Kiwior (Arsenal, Anglia), Tymoteusz Puchacz (Kaiserslautern, Niemcy), Bartosz Salamon (Lech Poznań), Sebastian Walukiewicz (Empoli, Włochy).

Pomocnicy: Przemysław Frankowski (Lens, Francja), Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin), Jakub Moder (Brighton, Anglia), Jakub Piotrowski (Ludogorec Razgrad, Bułgaria), Taras Romanczuk (Jagiellonia Białystok), Bartosz Slisz (Atlanta Utd, USA), Damian Szymański (AEK Ateny, Grecja), Sebastian Szymański (Fenerbahce, Turcja), Michał Skóraś (Club Brugge, Belgia), Kacper Urbański (Bologna, Włochy), Nicola Zalewski (AS Roma, Włochy), Piotr Zieliński (Napoli, Włochy).

Napastnicy: Adam Buksa (Antalyaspor, Turcja), Robert Lewandowski (Barcelona, Hiszpania), Arkadiusz Milik (Juventus, Włochy), Krzysztof Piątek (Basaksehir, Turcja), Karol Świdorski (Hellas Verona, Włochy).

Starcie Dawida z Goliatem

PIŁKA NOŻNA W sobotę oczy całej piłkarskiej Europy zwrócone będą na Wembley w Londynie. Na legendarnym angielskim stadionie w finale Ligi Mistrzów Borussia Dortmund zmierzy się z Realem Madryt. Spotkanie rozpocznie się o godz. 21

Sobotni mecz będzie swoistą „wisienką na torcie” w sezonie 2023/2024 w europejskich pucharach. Naprzeciw siebie staną Borussia i Real, a więc kluby, które zdecydowanie więcej różni niż łączy. Zaczniemy od tego, że dortmundzcy w Champions League triumfowali jedynie jeden raz i miało to miejsce w sezonie 96/97, kiedy w wielkim finale pokonali Juventus Turyn. Z kolei Real w sobotę będzie chciał wygrać Ligę Mistrzów po raz piętnasty! Dlatego już na podstawie tych statystyk wskazanie faworyta wydaje się oczywiste.

Kibice ekipy z Bundesligi na szczęście nic z tych statystyk sobie nie zrobią. A to

dlatego, że ich ulubieńcy meldując się w finale sprawili już sporego kalibru sensację. Borussia po drodze na Wembley wyeliminowała chociażby Atletico Madryt, a w półfinale wyrzuciła za burtę Paris Saint Germain. Z kolei Real w ćwierćfinale po dramatycznym dwumeczu i rzutach karnych wyeliminował Manchester City, a w półfinałach uporał się z innym przedstawicielem Bundesligi – Bayernem Monachium.

– Mamy dużo pewności siebie. Jeśli chodzi o bycie faworytem, nie myślimy o tym. Musimy zagrać przeciwko drużynie, która poradziła sobie bardzo dobrze eliminując PSG czy Atletico Madryt. Pokazali wielkie za-

angażowanie – ocenia rywala Carlo Ancelotti, trener „Królewskich”. – To będzie mój dziewiąty finał, jeśli liczyć także te w roli zawodnika. Trzy razy grałem w nich jako piłkarz i sześć jako trener. To zawsze Strach nadejdzie, ale zanim to nastąpi, zamierzam się nim cieszyć. Zimny pot pojawia się w sobotę po południu. To całkiem normalne, pojawia się w każdym meczu i mam w tym doświadczenie. Mam duże zaufanie do mojego zespołu – dodaje trener świeżo upieczonych mistrzów Hiszpanii.

Początek sobotniego meczu na Wembley zaplanowano na godzinę 21. Mecz będzie można obejrzeć na antenie Polsatu i Polsatu Sport 1.

(BS)

Historyczny sukces Olympiakosu

PIŁKA NOŻNA Niespodzianka w finale Ligi Konferencji. Faworyzowana Fiorentina, która dotarła do decydującego meczu po raz drugi z rzędu, przegrała w Atenach po dogrywce z Olympiakosem Pireus 0:1

Ekipa z Włoch chciała pójść w ślady ligowego rywala i tak jak przed tygodniem Atalanta Bergamo sięgnąć po trofeum. Tym bardziej, że popularna „Viola” rok temu także dotarła do finału Ligi Konferencji, ale uległa w nim West Hamowi United.

Środowy mecz od samego początku toczył się pod znakiem przewagi optycznej włoskiego zespołu. Kibice nie zobaczyli bramek ani w pierwszej, ani w drugiej połowie. W efekcie doszło do dogrywki. W niej przewagę zaczęła osiągać Fiorentina, ale w 116 minucie to Olympiakos zadał śmiertelny cios. Po dośrodkowaniu Santiago Hezze bramkę strzałem głową zdobył

Ayoub El Kaabi i zapewnił drużynie z Pireusu triumf w tych rozgrywkach.

– To rozczarowujące po raz drugi. To rozczarowujące, ponieważ znów mieliśmy wiele sytuacji do zdobycia bramki. Walczyliśmy, wylaliśmy litry potu, stworzyliśmy okazje przeciwko drużynie, która nie pozwala na grę w piłkę, ponieważ bramkarz zawsze wybija piłkę daleko, omijając środek pola – powiedział po meczu Vincenzo Italiano w rozmowie ze „Sky Sport Italia”. – To dla mnie ogromne rozczarowanie, ponieważ kolejny finał rozegraliśmy właściwie, ale nadal brakuje nam dojrzałości i sprytu, aby wygrać w decydującym meczu – dodał włoski szkoleniowiec.

Wracając do zwycięzców – zespół z Pireusu po raz pierwszy triumfował w europejskich pucharach. W nagrodę wystąpi w przyszłorocznej edycji Ligi Europy.

(BS)

Olympiakos Pireus – Fiorentina 1:0 (0:0, 0:0) po dogrywce

Bramka: El Kaabi (116).

Olympiakos: Tzolakis – Rodinei, Retos, David Carmo, Ortega (91 Quini) – Hezze, Iborra (77 Horta) – Podence (106 Massouras), Chiquinho, Fortounis (72 Jovetić) – El Kaabi (120 El Arabi)

Fiorentina: Terracciano – Dodo, Milenković, Martinez Quarta, Biraghi (106 Ranieri) – Melo (74 Duncan), Mandragora – Gonzalez (106 Beltran), Bonaventura (82 Barak), Kouame (82 Ikone) – Belotti (58 Nzola)

Żółte kartki: Podence, Jovetić, El Kaabi – Martinez Quarta, Kouame, Biraghi.

Sędziował: Artur Dias Soares (Portugalia).

Orleńta bez szans

PIŁKA NOŻNA Nie było niespodzianki w Świdniku. Tamtejsza Avia pokonała w środę, w ramach półfinału Pucharu Polski na szczeblu województwa Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 3:0.

Gospodarze szybko otworzyli wynik. W 11 minucie po centrze z rzutu rożnego o piłkę powalczył Kamil Rozmus, ale ostatecznie odbił ją Adrian Duchnowski. Problem w tym, że do Romana Mykityna. Kapitan żółto-niebieskich zrobił swoje i z bliska wpakował piłkę do siatki.

W 37 minucie chyba już tylko nieliczni mieli jeszcze wątpliwości, kto w śródownym spotkaniu będzie górą. Mykityn podał na środek boiska do Adriana Popiołka, a ten zagrał do Wojciecha Kalinowskiego, który z pierwszej piłki od razu wypatrzył Wojciecha Białkę. Doświadczonego snajpera gonił jeszcze Mateusz Chyła, ale nie dogonił i „Białki” w sytuacji jeden na jeden z bramkarzem huknął na 2:0.

Takim wynikiem zakończyła się pierwsza odsłona. Od początku drugiej mieliśmy festiwal goli, ale dwa z nich nie zostały uznane. Sędzia najpierw odgwiżdżał faul Juniora Radzińskiego zamiast bramki tego zawodnika po ładnej akcji Orleńta. Niedługo później, po drugiej stronie boiska centrę Patryka Małeckiego celnym strzałem do siatki sfinalizował Rozmus. I w tym przypadku arbiter dopatrzył się jednak przewinienia.

W 56 minucie było definitywnie po zawodach. Świetną, długą piłkę jeszcze ze swojej połowy posłał Paweł Uliczny. Tomasz Za-jac przyjął futbolówkę i szybko oddał ją do Małeckiego. A jego zagranie wzdłuż bramki wykończył na bliższym słupku Białek. Kil-kadziesiąt sekund później, po dobitce z bliska Chyły piłka znowu wylądowała w siatce Avii. Po raz trzeci po przerwie bramka nie zo-stała jednak uznana, tym razem ze względu na pozycję spaloną. Grę szybko dalekim wykopem rozpoczął Andrzej Sobieszczuk i w sytuacji sam na sam znalazł się Białek. 42-latek mógł skompletować hat-tricka, ale kompletnie się pogubił i oddał niecelny strzał.

Do końcowego gwizdka nic się już nie zmieniło i to podopieczni Łukasza Mierzejewskiego awansowali do finału.

(LUKISZ)

Avia Świdnik – Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 3:0 (2:0)

Bramki: Mykityn (11), Białek (37, 56).

Avia: Sobieszczuk – Dobrzyński, Mykityn, Rozmus, Zagórski, Kalinowski (46 Zajac), Popiołek, Uliczny, Małecki (77 Paluchowski), Rak (67 Szczygieł), Białek (77 Maj).

Orleńta: Rutkowski – Szymala (67 Korolczuk), Cassio, Chyła, Duchnowski, Zmorzyński (82 Wrona), Majbański (46 Koszel), Kot (77 Pawluczuk), Szczypek (77 Obroślak), Rycaj, Radziński.

Rozstrzygnęły dopiero karne

FORTUNA I LIGA Na trybunach ponad 15 tysięcy widzów, kapitalna atmosfera, a na boisku walka przez 120 minut. Pierwszy mecz barażowy o awans pomiędzy Motorem Lublin, a Górnikiem Łęczna zakończył się po zamknięciu tego wydania. Po dogrywce było 0:0, a wszystko rozstrzygnęły rzuty karne. Wynik można sprawdzić na naszej stronie dziennikwschodni.pl

Łukasz Gładysiewicz

W 12 minucie Ilkay Durmus miał problemy, żeby dogonić rywala, ale ostatecznie Górnik się wybronił. Motor wywalczył rzut rożny, a po centrze Bartosza Wolskiego zupełnie niepilnowany w szesnastce znalazł się Samuel Mraz. Słowak stojąc na wprost bramki uderzył jednak nad poprzeczką. Miał czego żałować, bo to była świetna szansa na gola.

Gospodarze wyraźnie zdominowali przeciwnika. Tuż po kwadransie znowu serca kibiców Górnika zabiły zdecydowanie mocniej. Strata w środku pola i Michał Król miał akcję jeden na jeden w szesnastce. Zdecydował się na strzał, ale spudłował.

W 23 minucie wreszcie coś wydarzyło się pod drugą bramką. Po akcji lewą flanką piłkę na piąty metr dostał Marko Roginić, ale główkował nad poprzeczką. Błyskawicznie odpowiedziała ekipa z Lublina. Kolejna długa piłka, ale tym razem na lewą stronę i Ceglarz znalazł się jeden na jeden z Damianem Zbozieniem. Uciekł rywalowi i oddał dobry strzał, ale swoje zrobił Maciej Gostomski, który odbił futbolówkę.

W 32 minucie Mraz po raz kolejny znalazł się w polu



Maciej Gostomski w końcówce pierwszej połowy obronił rzut karny

FOT. DW

karnym i strzelił głową, ale ponownie niecelnie. Przyjezdni szybko odpowiedzieli. W środku pola „przebitkę” wygrał Roginić, rozegrał akcję do lewej strony, ale niedokładnie podanie ze skrzydła złapał Kacper Rosa.

W końcówce pierwszej połowy Ceglarz zagrywał w pole karne do Filipa Wójcika, a ten po starciu z Kacprem Łukasikiem padł na murawę. Sędzia bez wahania wskazał na „wapno”. Gostomski wy-czuł jednak intencje strzelca i złapał uderzenie Ceglarza. Dla kapitana miejscowych to

pierwsze pudło z 11 metrów w tym sezonie po siedmiu udanych próbach.

Druga część derbów rozpoczęła się od okazji dla Górnika. Po dalekim wyrzucie z autu Zbozenia dwa razy w polu karnym zablokowany został Jakub Bednarczyk. Tuż po godzinie gry Durmus posłał dobrą piłkę do Roginicia, ale w napastnika Górnika wpadł Arkadiusz Najemski i wytrącił rywala z równowagi, przez co ten nie opanował piłki. W 69 minucie powinno być 1:0. Mraz po raz enty znalazł się w dobrej sytuacji,

po świetnej wrzutce Kamila Wojtkowskiego. Z najbliższej odległości strzelił głową, ale jakimś cudem zamiast do siatki trafił w słupek. Za chwilę Wolski wypuścił Słowaka „w uliczkę”, ale ten został zablokowany przez Lukasa Klemenza.

W 82 minucie Wolski wrócił pod swoją bramkę i w groźnej sytuacji przyblokował strzał Łukasika. W końcówce żadnej z ekip nie udało się zakończyć spotkania i czekała nas dogrywka. Szybko w dobrej sytuacji po kolejnej centrze Wolskiego znalazł się oczy-

wiście Mraz, ale „główkę” Słowaka odbił Gostomski.

W setnej minucie napastnik Motoru był jeszcze bliżej powodzenia. Świetnie spod linii końcowej dośrodkował Sebastian Rudol. Mraz wycofywał się już spod bramki, ale znowu uderzył głową, tym razem z okolic „wapna”. Bramkarz Górnika mógł tylko odprowadzić piłkę wzrokiem, a ta trafiła w słupek i wylądowała mu rękach. Minęło kilkadziesiąt sekund, a Jacques Ndiaye zagrał do Mraza, który z bliska znowu spudłował. Pierwsza część dogrywki zdecydowanie należała do zespołu Mateusza Stolarskiego. Goście praktycznie tylko się bronili. W 112 minucie ten sam duet wypracował kolejną okazję. Słowak po raz kolejny przegrał jednak pojedynek z Gostomskim. Na koniec szansę miał jeszcze Górnik, ale Damian Wrachował trafił w bramkarza i w Lublinie trzeba było strzelać karne.

Motor Lublin – Górnik Łęczna 0:0

Motor: Rosa – Wójcik (91 Stolarski), Najemski (68 Rudol), Kruk, Luberecki, Scalet (91 Gąsior), Wojtkowski (78 Ndiaye), Wolski, M. Król (106 Lis), Mraz, Ceglarz.

Górnik: Gostomski – Zbozień (84 Cisse), Klemenz, De Amo, Durmus (62 Dziwniel), Deja, Żyra (62 Gąska), Łukasik, Młyński (46 Podlirski), Bednarczyk, Roginić (110 Warchoł).

Widzów: 15110.

Start tym razem lepszy po karnych

PIŁKA NOŻNA Drugi raz w przeciągu kilku dni Start Krasnystaw okazał się lepszy od Łady 1945 Biłgoraj. W środę podopieczni Marka Kwietnia pokonali rywali po rzutach karnych 5:4 (2:2 po 120 minutach gry) i awansowali do finału Pucharu Polski na szczeblu województwa

Po porażce 0:3 w lidze Łada chciała się zrewanżować rywalom. I do przerwy wszystko układało się po myśli gospodarzy. Samo-bójcza bramka Marcina Saja była jednym trafieniem w pierwszej połowie. Druga część? Start odpowiedział dwoma bramkami i wydawało się, że spotkanie zakończyły się w regulaminowym czasie gry. Jakub Paćkowski szybko doprowadził jednak do remisu i obie ekipy musiały jeszcze grać dogrywkę. Dodat-

kowe 30 minut nie wyłoniło jednak zwycięzcy.

W rzutach karnych niemal wszyscy zawodnicy trafiali do siatki. Pomylił się jedynie Jakub Kołodziej i ostatecznie 5:4 wygrał Start. W nagrodę zagra w finale z Avią Świdnik. Mecz odbędzie się w Krasnymstawie, prawdopodobnie 12 czerwca.

– Na pewno to było bardziej wyrównane spotkanie niż to w lidze. Przegrywaliśmy po nieporozumieniu bramkarza i obrońcy, ale w drugiej połowie potrafiliśmy odpowie-

dzieć. Szkoda, że nie utrzymaliśmy jednak prowadzenia. Z drugiej strony trzeba przyznać, że Łada naprawdę miała kilka dobrych sytuacji. W karnych nikt się nie pomylił i mamy finał – cieszy się Marek Kwiecień.

– Szkoda, bo po pierwszej połowie wydawało się, że wszystko jest w naszych rękach. Sytuacja odwróciła się po przerwie. Wy-równaliśmy, a później była wymiana ciosów. Uważam, że mieliśmy o dwie sytuacje więcej od przeciwnika i mogliśmy

zamknąć to spotkanie wcześniej. Start też miał jednak doskonałą okazję. Bardzo żałujemy tych zmarnowanych szans, bo mieliśmy przynajmniej cztery. Kuba Kołodziej trafił w słupek, a Patryk Małec w poprzeczkę. Wyborne sytuacje mieli też: Kuba Paćkowski i Patryk Dorosz. Karne wiadomo, że to loteria i każdemu może powinąć się noga. Goście mieli więcej doświadczonych zawodników, którzy wykonywali jedenastki i uważam, że dzięki temu wygrali – wyjaśnia Paweł Ba-

biarz, szkoleniowiec ekipy z Biłgoraja.

(LUKISZ)

Łada 1945 Biłgoraj – Start Krasnystaw 2:2 (1:0)

Bramki: Saj (33-samobójcza), Paćkowski (82) – Skiba (65), Łopuszyński (79).

Łada: Kamiński – Błajda, Goncharevich, Pawluk, Szczepaniak (80 Kołodziej), Małec, Wojtowicz (66 Mucha), Yanczuk, Wojtyło (80 Sanou), Nawrocki (66 Paćkowski), Dorosz.

Start: Janiak – Więczkowski, Leszczyński, Saj, Łopuszyński (113 Nowak), Chariasz, Jabłoński (106 Buk), Misztal, Florek (73 D. Soldecki), Pęcak (55 Skiba), Strug (80 Cygan).

Przyjedzie z Australii

ORLEN BASKET LIGA
KOSZYKAREK Batabe Zempare nową zawodniczką Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin

Skład zespołu Krzysztofa Szewczyka robi się coraz bardziej klarowny. Wiadomo już, że klub pozyskał Aleksandrę Stanacev, Olę Trzeciak oraz Laurę Miskienie. Teraz do tego grona dołączyła Batabe Zempare.

Amerykanka to 29-letnia silna skrzydłowa, która mierzy 188 centymetrów. W Europie spędziła wiele sezonów grając w zespołach z Francji, Włoch, Węgier, Bułgarii czy Belgii. Ostatnie dwa lata natomiast spędziła w Polsce, reprezentując barwy MB Zagłębia Sosnowiec. W minionym sezonie łączyła grę w Orlen Basket Lidze Kobiet z występami w EuroCup Women. Na krajowym podwórku rozegrała 22 spotkania, a jej średnie wyniosły 13.3 punktu, 7.4 zbiórki oraz 2.1 asysty. W europejskich pucharach z kolei w 6 spotkaniach, gdzie notowała 12.5 punktu, 6.7 zbiórki i 1.7 asysty na mecz.

Orlen Basket Liga z racji przygotowań naszych zawodniczek do kwalifikacji olimpijskich w koszykówce 3x3 w tym sezonie zakończyła się wyjątkowo wcześniej, więc Zempare postanowiła kontynuować sezon w Australii. Tam zasiłowała Nunawading Spectres, a do tej pory rozegrała 12 spotkań. Na ten moment jej średnie na mecz to 15.3 punktu, 10.6 zbiórki oraz 2.8 asysty.

– Na pewno jest to doświadczona zawodniczka, z dobrym rzutem z półdyktansu. Jest mocna fizycznie, atletyczna i pracowita. Właśnie kogoś takiego szukaliśmy pod kosz. Myślę, że jej współpraca z Laurą Miskinien będzie się dobrze układała i one dwie będą kluczowe w tej rotacji podkoszowej. Przez ostatnie dwa sezony ciężko było dla naszego zespołu znaleźć na nią receptę i między innymi to spowodowało, że gdzieś tam zwróciliśmy się w jej stronę. Nie mieliśmy takiego atletycznego odpowiednika na pozycji numer cztery, dlatego zdecydowaliśmy się z nią podpisać umowę – tłumaczy na klubowym portalu Krzysztof Szewczyk, trener Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin.

(KK)

Ze Spartą po siódmą wygraną

PGE EKSTRALIGA Na zakończenie pierwszej serii fazy zasadniczej w Lublinie czeka nas bardzo emocjonujące spotkanie. Orlen Oil Motor Lublin w niedzielę podejmie Betard Spartę Wrocław. A to oznacza, że zmierzą się dwie najlepsze drużyny w lidze. Początek starcia na szczycie zaplanowano na godzinę 19.15

Bartosz Surman

Ten mecz wzbudza mnóstwo emocji i nie sposób się temu dziwić. A to dlatego, że może mieć on wydatny wpływ na ostateczny układ tabeli przed play-offami. Bartosz Zmarzlik i spółka w tym sezonie spisują się rewelacyjnie i kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa. Do poprzedniej kolejki lublinianie w zasadzie gromili każdego z kolejnych rywali. Dopiero przed tygodniem lubelskim „Koziołkom” postawiła się nieco Fogo Unia Leszno, ale i tak nie zdołała sprawić niespodzianki.

Na zakończenie pierwszej części rundy zasadniczej podopieczni trenera Macieja Kuciapy wracają na swój tor, a przyjedzie do nich niezwykle wymagający rywal – Betard Sparta Wrocław dowodzona przez doskonale znanego w naszym mieście Dariusza Śledzia. Obecny trener wrocławian jako zawodnik występował w Motorze w latach 1986-1991, a potem już jako trener pracował w Lublinie w latach 2017-2019 po



Orlen Oil Motor Lublin będzie chciał utrzymać status niepokonanego

FOT. KATARZYNA NASTAJ

czym przeniósł się właśnie do Wrocławia, a w 2021 roku zdobył z tym zespołem mistrzostwo Polski.

Sparta to jednak nie tylko osoba trenera Śledzia. Liderem zespołu w tym sezonie jest Artem Łaguta, który w sześciu dotychczasowych

spotkaniach zdobył 78 punktów. To o trzy więcej od lidera Motoru – Bartosza Zmarzlika, ale Rosjanin z polskim obywatelstwem potrzebował na to 30 biegów podczas gdy lider lublinian 28. W efekcie Łaguta średnio zdobywa 2,6 punktu na bieg, a średnia

Zmarzlika to 2,714. A to oznacza, że na torze przy Alejach Zyguntowskich w niedzielę dojdzie do starcia dwóch gigantów.

Przed niedzielnym meczem Orlen Oil Motor Lublin z kompletem sześciu zwycięstw plasuje się na

pierwszym miejscu w PGE Ekstralidze z dorobkiem 12 punktów. Trzy „oczka” mniej mają wrocławianie, którzy wygrali cztery spotkania, jedno zremisowali i jedno przegrali. Sparta remis (45:45) wywalczyła z Częstochowem z tamtejszym Krono-Plast Włókniarzem, a porażkę zanotowała w Toruniu z tamtejszym KS Apatorem (38:52).

Patrząc na powyższe statystyki faworytem do siódmego z rzędu zwycięstwa będzie Orlen Oil Motor, ale z pewnością Sparta w Lublinie będzie chciała zaprezentować się z jak najlepszej strony. A trzeba dodać, że przed rokiem, na inaugurację sezonu 2023 ten zespół potrafił pokonać „Koziołki” w Lublinie 46:44. Od tamtej pory nikomu ta sztuka już się nie udało.

Początek niedzielnego meczu na torze przy Al. Zyguntowskich o godzinie 19.15. Spotkanie będzie można obejrzeć na antenie Canal Plus Sport. Relację z meczu będzie można śledzić na naszej stronie internetowej dziennikwschodni.pl w zakładce sport.

Obustronny walkower w Gorzowie!

ŻUŻEL We wtorek zaplanowano odrabianie zaległości w PGE Ekstralidze. Krono-Plast Włókniarz Częstochowa pokonał na swoim torze KS Apator Toruń. Natomiast w Gorzowie, gdzie ebut.pl Stal miała zmierzyć się z ZOOleszcz GKM Grudziądz doszło do skandalu

Problemy z rozegraniem spotkania ebut.pl Stali z ekipą z Grudziądza zaczęły się już na kilka godzin przed rozpoczęciem zmagania. Około godziny 17 zaczął padać deszcz, który miasto nad Wartą nawiedził już w okolicach południa. Tor był wtedy przykryty plandeką, dlatego podjęto decyzję, aby poczekać aż deszcz przejdzie. I kiedy to się stało, to od razu przystąpiono do działań.

Po zdjęciu plandeki po godzinie 19 na torze od razu pojawił się ciężki sprzęt. Prace zaczęły się od szrotowania, następnie zaczęto zbierać maź z owalu, równać go i na sam koniec ubijać. Trwało to

blisko dwie godziny. Chwilę po godz. 21 wystartowała próba toru, na którą... nie wyjechał żaden zawodnik ze strony gości. Nawierzchnię testowali więc tylko Jakub Miśkowiak i Szymon Woźniak. – Tor jest delikatnie wymagający. Dobrze mi się jechało, ale nie wiem, jak to będzie w cztery, bo jechałem sam. Są takie miejsca, że jest twardo i nagle jest przy-czepnie. Krawężnik jest „plastelinowy”. Myślę jednak, że dobrze się jechało, motocykla mi nie stawiało – powiedział na gorąco Miśkowiak dla Canal+ Sport.

Po zakończeniu próby toru przez kilkadziesiąt minut oczekiwano na jakąkolwiek decyzję. Trwała na-

rada, w której uczestniczyli sędzia Michał Sasień, komisarz toru Łukasz Izak oraz przedstawiciele obu drużyn. Minuty mijały, coraz bardziej zniecierpliwieni kibice zaczęli opuszczać powoli stadion, pojawiały się także gwizdy.

Tuż przed godziną 22 przed kamery telewizyjne wyszedł sędzia Sasień, który przedstawił swoje stanowisko. – Decyzja została podjęta i przepraszam wszystkich, że musieli na nią tak długo poczekać, jednak oczekiwalem po próbie toru od kierowców drużyn oceny tego toru. Ja ten tor oceniłem jako trudny, aczkolwiek regulaminowy – powiedział na wstępie arbiter wtorko-

wych zawodów. – Jak wiemy, drużyna grudziądzka nawet nie wyjechała do próby toru. Tutaj mieliśmy odmowę jazdy jeszcze przed próbą, rozmawiałem z kapitanami drużyn, rozmawiałem też z Szymkiem Woźniakiem, który uczestniczył w tej próbie i który potwierdził, że tor jest generalnie trudny, aczkolwiek z jazdą nie miał problemów. Jakub Miśkowiak też to potwierdził. Mięło następnie 15 minut, po czym okazało się, że jednak obie drużyny zgodnie zaczęły twierdzić, iż tor jest niebezpieczny i że odmawiają – z naciskiem na odmawiają – jazdy w meczu. Poprosiłem więc o oświadczenia na piśmie – kontynuował.

– W związku z tym została podjęta decyzja o obustronnym walkowerze. Tor w mojej ocenie i ocenie komisarza toru jest trudny, ale regulaminowy – zakończył Sasień. **(BS)**

PGE EKSTRALIGA

Wyniki zaległych meczów:
ebut.pl Stal Gorzów – ZOOleszcz GKM Grudziądz 0:0 (walkower obustronny) ●
Krono-Plast Włókniarz Częstochowa – KS Apator Toruń 50:40.

1. Motor	6	12	+94
2. Sparta	6	9	+54
3. Stal	5	6	-16
4. GKM	5	4	-12
5. Apator	6	4	-1
6. Fogo Unia	6	3	-77
7. Falubaz	5	3	-30
8. Włókniarz	5	3	-12